Dziś 16 stron — „Głos Kobiety Żydowskiej" — „Podróż do Rosji sow."
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. n.
Rok XIV. Kraków, niedziela 15 marca 1931 Nr. 73

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Rząd Lavala wyszedł obronną ręką z afery Flandina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 13. 3. (B) Od czwartku przedpołudniem Izba francuska obradowała bez przerwy nad budżetem na rok 1932. Po załatwieniu budżetu przystąpiono dziś przedpołudniem do kwestji stosunku rządu do zbankrutowanego towarzystwa lotniczego „Aeropostale". Jak było do przewidzenia, okazję tą wykorzystali socjaliści do gwałtownych ataków pod adresem min. skarbu Flandina. Po ożywionej debacie, w której m. in. zabierali głos przywódca socjalistów Leon Blum i min. Flandin, zabrał głos premjer Laval. Oświadczył on: „W ciągu całej, długiej dzisiejszej debaty stał się minister Flandin przedmiotem ostrych czasami ataków, które miał możność odparować. Jako premjer żywię wobec Flandina pełne zaufanie. Co się tyczy twierdzenia Bluma w sprawie projektu rządowego o subwencji rządowej dla towarzystw lotniczych, muszę oświadczyć, że projekt ten opracowało ministerstwo lotnictwa a nie ministerstwo skarbu. Stanowisko ministerstwa skarbu podczas obrad nad projektem było także zupełnie poprawne. Rząd usiłował przeszkodzić wstrzymaniu komunikacji lotniczej towarzystwa „Aeropostale" i stara się przyjść z pomocą bankom, które popadły w trudności finansowe".

Projekt ustawy o utrzymywaniu dalszej służby lotniczej towarzystwa „Aeropostale" między Francją a Ameryką Południową został następnie przyjęty jednogłośnie. Przyjęty został również rozdział 18 budżetu min. lotnictwa, przewidujący subwencje także dla innych towarzystw lotniczych.

Leon Blum postawił wreszcie wniosek o skreślenie jednego miljona z kredytu przewidzianego w rozdziale 18a, zaznaczając, że wnioskowi temu przypisuje znaczenie votum nieufności dla rządu, rząd zaś pozostawia swobodę postawienia kwestji zaufania. Wobec tego Laval przed głosowaniem nad wnioskiem Bluma postawił kwestję zaufania. Wniosek Bluma odrzuciła Izba 340 głosami przeciw 215.

Strajk we wszystkich kopalniach francuskich

Paryż 13. 3. (B) Komitet wykonawczy francuskiego syndykatu górniczego na wczorajszem posiedzeniu uchwalił ogłosić strajk ogólny we wszystkich kopalniach Francji w dniu 30 marca. Tak późna data strajku ustalona została celowo, ponieważ istnieje nadzieja osiągnięcia porozumienia z właścicielami kopalń.

Sprawa indyjska w izbie gmin

Stanowisko konserwatystów — W jesieni nowa konferencja okrągłego stołu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 13. 3. (L) Kwestja indyjska weszła wczoraj pod obrady Izby gmin. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie Baldwina, który zaprzeczył pogłoskom, jakoby konserwatywni zamierzali nie brać udziału w konferencji indyjskiej. Stanowisko partji konserwatywnej — mówił Baldwin — pozostało takie samo jak w roku ubiegłym. Konserwatyści przeciwni są jedynie zbytniemu pośpiechowi w zwoływaniu konferencji „okrągłego stołu" w Indjach.

Sekretarz dla Indyj W. Benn oświadczył, że rząd brytyjski proponuje zaprosić do Londynu przedstawicieli Indyj a między nimi także zwolenników Gandhiego możliwie jaknajprędzej, celem podjęcia obrad komisyjnych. Wyraża on nadzieję, że ogólny problem indyjski dojrzeje do jesieni do tego stopnia, iż będzie można rozpocząć ostateczne pertraktacje.

Uchwały kongresu rad ZSSR.

Moskwa 13. 3. PAT. Agencja „Tass" podaje: VI. kongres rad przyjął jednomyślnie rezolucję, aprobującą całkowicie politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu. Rezolucja zaznacza m. in., że kongres za największy sukces rządu uważa to, że pomimo bezpośredniej prowokacji wrogich imprjalistycznych sił, jak np. w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, rząd sowiecki zapewnił utrzymanie pokoju i wzmocnił międzynarodowe położenie ZSSR. Kongres wyraża przekonanie, że rząd będzie nadal wytrwale dążył do wzmocnienia węzłów ekonomicznych i stosunków powojennych Sowietów z innemi państwami, wzmacniając jednocześnie zdolność obronną ZSSR. i siłę armji czerwonej. Kongres zdaje sobie jasno sprawę ze wzrastającego niebezpieczeństwa wojny, uważa jednak, że w obecnych warunkach pogłębiającego się kryzysu w państwach kapitalistycznych atak zbrojny przeciw ZSSR. jest niebezpiecznym dla tych, którzy ośmieliliby naruszyć pokój i zaatakować ZSSR. (Następnie kongres wyraził zadowolenie z wykonywania planu 5-letniego, stwierdzając możliwość wykonania go w ciągu lat czterech, a w niektórych dziedzinach gospodarczych jeszcze wcześniej. Zdaniem kongresu rok bieżący jest rokiem decydującym dla wykonania całego programu piatiletki.

Mołotow o liście Vanderveldego

Moskwa 13. 3. PAT. Agencja „Tass" podaje: po dyskusji nad sprawozdaniem rządu na VI. kongresie rad, przywódca rady komisarzy ludowych Mołotow, omawiając pismo Vanderveldego do rady komisarzy ludowych w związku z procesem mienszewików, podkreślił, że w dokumencie tym przywódca II Międzynarodówki sam stwierdza solidarność i popieranie przez II Międzynarodówkę kontrrewolucyjnej działalności mienszewików rosyjskich, którzy, jak to wykazał zdaniem mowcy proces, usiłowali przygotować interwencję i obalić władze sowieckie. Nawiązując do wzmianki, uczynionej przez Vanderveldego co do wspólnego frontu robotników, Mołotow zaznaczył, że ci, którzy faktycznie popierają interwencję przeciw ZSSR. nie mają nic do powiedzenia w sprawie wspólnego frontu. Wspólny front robotników z ZSSR. z robotnikami innych krajów może się oprzeć jedynie na podstawie walki przeciwko interwencji.

—oso—

Wachmistrz-hitlerowiec strzela do przełożonego

Hamburg 13. 3. (Sch) Starszy wachmistrz policji państwowj Friedrich Pohl dokonał tu dziś zamachu na komisarza rządowego Lassally'ego na tle politycznem. Pohl miał odpowiadać przed komisarzem za swą działalność jako agitator nacjonal-socjalistyczny. Przybył on do biura w mundurze i zaraz po wejściu dobył rewolweru służbowego i strzelił do komisarza, raniąc go ciężko w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala i poddano natychmiast operacji. Pohl został ujęty i odstawiony do więzienia.

Krwawy bunt więźniów w Teheranie

Moskwa 13. 3. (R) W więzieniu politycznem w Theranie wybuchł bunt. Przeszło 130 więźniów zamordowało 4 i zranniło 6 dozorców i zbiegło. Za zbiegami podjęto pościg, w którym bierze udział także wojsko perskie.

Brześć — na dalekiej Kubie

Hawanna. 13. 3. PAT. Wczoraj o świcie kilka samochodów ciężarowych podjechało pod fort Principe gdzie umieszczono na nich 20 więźniów politycznych, których następnie odstawiono statkami do więzienia na wyspie Ile des Pins. Przewiezienie to odbyło się w całkowitej tajemnicy i zostało ujawnione dopiero popołudniu, kiedy rodziny więźniów udały się do fortu Principe w celu odwiedzenia uwięzionych. Jak słychać, zarządzenie to zostało wydane naskutek wykrycia spisku, mającego na celu ułatwienie więźniom ucieczki.

Sprawa ograniczeń carskich wróciła do Sejmu

Poprawki Senatu uchwalone

(Telefonem od naszego korespondenta)

Ustawy ratyfikacyjne

Warszawa. 13. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Walewski referował międzynarodową konwencję **o uproszczeniu formalności celnych.** Konwencję przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Posłanka Wolska referowała sprawę przystąpienia Polski do traktatu o Szpitzberg. Ustawę przyjęto. Dalej poseł Mackiewicz referował kilka ustaw ratyfikacyjnych z Belgją i Węgrami poseł Bogusławski projekt ustawy o ratyfikacji konwencji konsularnej z Jugosławją. Projekt ten przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei poseł Gwiżdż referował umowę z Czechosłowacją o rybołóstwo. Umowę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Poseł Marjan Dąbrowski referował ustawę dotyczącą protokołu dodatkowego do polsko-francuskiej konwencji handlowej. Ustawę przyjęto. Poseł Dyboski referował ustawę ratyfikacyjną co do konwencji weterynaryjnej polsko-włoskiej, wreszcie poseł Rubel referował 7 drobnych ustaw ratyfikacyjnych z Austrią, które przyjęto.

Zniesienie ograniczeń

Następnie poseł Podoski (BB) referował poprawki Senatu do **ustawy o zniesieniu ograniczeń carskich,** przyczem wygłosił następujące przemówienie: Wysoka Izbo! Za chwilę przystąpimy do głosowania, **które będzie aktem końcowym w historji tworzenia ustawy będącej wyrazem tradycyjnej zasady polskiego prawa państwowego od najdawniejszych czasów, zasady tolerancji i równości wobec prawa wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez względu na narodowość lub religję.** Prace nad tą **ustawą rozpoczął** jeszcze Sejm Ustawodawczy i **były one** na warsztacie wszystkich poprzednich **Sejmów. Ale takie przewlekanie załatwienia tej sprawy przez ciała ustawodawcze nie miały praktycznie żadnych ujemnych skutków. Zawdzięczamy** to przedewszystkiem orzecznictwu sądów z Sądem Najwyższym na czele, **który** zgodnie z tradycyjną doktryną **państwa polskiego, uznał** wygaśnięcie mocy **prawnej przepisów wyjątkowych ograniczających prawa obywateli tych narodowości lub religji za sprzeczne** ze stanem prawnym **wynikającym z** odzyskania państwowości polskiej. Może nie jest przypadkiem, że formę ustawową tej samej zasadzie nadał Sejm Rzeczypospolitej, posiadający zwartą większość, która potrafiła i potrafi posługiwać się zasadą w praktycznem życiu politycznem w swem każdem posunięciu. (Oklaski na ławach BB).

Poprawki Senatu do tej ustawy przyjęto en bloc.

Ustawa antyalkoholowa

Z kolei przystąpiono do **projektu ustawy** o **ograniczeniach sprzedaży w wydawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (ustawa antyalkoholowa).** Przed dyskusją zabiera głos poseł Rymar (Kl. Nar.), powołując się na enuncjację Episkopatu w tej sprawie. Ustawa ta, jest zdaniem mowcy, niebezpieczna. Domaga się on odesłania ustawy ponownie do komisji.

Ustawę referuje poseł Dratwa (BB) dowodząc, że **rygor dotychczasowej ustawy pozostał na papierze,** gdyż nie była one dostosowana do poziomu wyrobienia i uświadomienia naszego społeczeństwa. Rzeczą nową w tym projekcie jest **podniesienie procentu alkoholu w piwie do 4 i pół proc. zwiększenie kontygentu miejsc sprzedaży** które ma przeciwdziałać tajnemu gorzelnictwu, zaś **zakaz sprzedaży alkoholu w niedzielę i święta byłby uzasadniony tylko podczas nabożeństwa.** Ustawa ta jest dostosowana do naszych warunków życiowych **oraz lepsza pod względem kodyfikacyjnym.** Dotychczasowa ustawa uniemożliwiła zwalczanie alkoholizmu.

Głos na ławach poselskich: Zanim będzie zakaz, pójdziemy na jednego.

Poseł Ponikowski (Ch. D.) wskazuje na szkodliwość alkoholu, podając fakty statystyczne. We Lwowie w 1927 roku podczas badania w szkołach ludowych 88 procent chłopców i 75 procent dziewcząt pijących wódkę. w Warszawie statystyka wykazywała że między 2500 dziećmi, które były badane w ambulatorjum było 2 i pół procent dzieci, które matki już w pierwszym kwartale życia raczyły wódką, w drugim kwartale życia otrzymywało 6 procent dzieci wódkę, w trzecim i czwartym kwartale życia 10 i 19 procent. Mowca wypowiada się przeciwko ustawie. (Dalszy ciąg obrad podajemy na str. 14. — Red.)

Wniosek Koła żydowskiego o uregulowanie sprawy trupów w prosektorjach — odrzucony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pod przewodnictwem wicemarsz. Polakiewicza w obecności wicemin. spraw wewn. Korsaka i dyrektora departamentu Weisbroda referował poseł Duch wniosek klubu Ch. D. w sprawie zaliczenia gmin wiejskich Baligród i Lutowisko w powiecie liskim do kategorji miast, oraz wniosek BB. o zaliczenie gminy **Trzebinia w powiecie** chrzanowskim do gmin, podlegających galicyjskiej ustawie gminnej z r. 1896. **Co** się tyczy drugiej sprawy, komisja **uchwaliła** zaliczyć Trzebinię do kategorji miast, natomiast pierwszy wniosek postanowiono przekazać rządowi, który zbada możności finansowe wspomnianych gmin i już we własnym zakresie nada im ewentualnie uprawnienia finansowe gmin miejskich.

Z kolei poseł Bielecki (BB) referował **wniosek posła Grynbauma w przedmiocie ustawowego uregulowania sprawy dostarczania zwłok dla zakładów anatomicznych w wyższych uczelniach.** Referent oświadczył, że obecnie obowiązujące w tej mierze przepisy są lepsze od tych, które proponuje poseł Grynbaum. Wnosi on o przejście do porządku dziennego nad wspomnianym wnioskiem. **Komisja przychyliła się do wniosku posła Bieleckiego. W dyskusji przemawiała posłanka Wolska (BB) posługując się argumentami zaczerpniętemi z arsenału antysemickiego.** Przemawiał również poseł Sommerstein (K. Ż.), broniąc projektu posła Grynbauma. **Przemówienie jego jakoteż** szczegóły posiedzenia komisji podamy w najbliższym numerze.

Komisja przyjęła wniosek referenta wszystkiemi glosami przeciwko głosom PPS. i klubu ukraińskiego. Poseł Sommerstein nie miał prawa głosowania.

SEJM ŚLĄSKI PODWYŻSZA FUNDUSZ DLA BEZROBOTNYCH

Katowice 13. 3. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu Śląskiego uchwalono wszystkiemi głosami tak opozycji, jak i klubu prorządowego, ażeby podwyższyć fundusz zapomogowy dla bezrobotnych na G. Śląsku z 2,100.000 zł. do 4,200.000 złotych.

Rząd otrzymał absolutorjum

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **poseł** Czuma (BB) przedłożył sprawozdanie **z zamknięć** rachunkowych za rok 1927/28 i 1928/9 **oraz** uwagi kontroli państwa o tych **zamknięciach i** wykonaniu budżetu. **Referent wniósł o przyjęcie zamknięcia i uwag kontroli oraz o udzielenie rządowi absolutorjum. Komisja wniosek referenta przyjęła.**

—oSo—

O co toczyły się rokowania z Ukraińcami?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 3. Sin. Autorytatywna strona ukraińska informuje, że wszelkie pogłoski **o** rzekomym rozdźwięku lub nieporozumieniu **pomiędzy** parlamentarnym klubem ukraińskim **a** centralnym komitetem Unda są pozbawione wszelkich podstaw. Rozmowy prowadzone w granicach upoważnienia otrzymanego od C. K. Unda dotyczyły **1) zwolnienia z aresztu śledczego uwięzionych posłów ukraińskich, 2) wyrównania szkód wyrządzonych przez pacyfikację i reaktywowania zamkniętych gimnazjów, dalej zaniechania dalszej pacyfikacji objawiającej się nadal nieustannem codziennem rozwiązywaniem i likwidowaniem ukraińskich towarzystw oświatowych i kulturalnych.** Ponieważ przedstawiciele BB. jako warunek wstępny zażądali **wycofania skarg z Genewy i złożenia deklaracji lojalności, dalsze rozmowy ustały.**

—oSo—

Delegacja w sprawie ustawy antyalkoholowej u wicemarszałka Polakiewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 3. (Sin) Dziś w godzinach południowych poseł Polakiewicz przyjął specjalną delegację z drem Wroczyńskim na czele, która przybyła interwenjować w sprawie ustawy antyalkoholowej. Poseł Polakiewicz oświadczył że jako przewodniczący komisji administracyjnej przeprowadził ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu na komisji i że nie **przysługuje mu żadna formalna podstawa do ingerowania, jako przewodniczącemu komisji administracyjnej w tej sprawie, jeżeli chodzi o jej bieg na plenum. Co się** tyczy meritum, to poseł Polakiewicz **wypowiedział** się **za daniem możności wolnego głosowania w sprawie omawianej ustawy.** Treść jej nie wzbudziła na komisji poważnych zastrzeżeń zwłaszcza, **jeżeli chodzi o** zakres wyszynku **alkoholowego w niedzielę, który był wykonywany i demoralizował społeczeństwo.** Dyskusję i zastrzeżenia wywołała jedynie sprawa zezwolenia **na wyszynk alkoholu w bufetach kolejowych.**

—oSo—

Senat — we wtorek

(Telefonem od naszego korespondentą)

Warszawa. 13. 3. Sin. Najbliższe plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w nadchodzący wtorek, dnia 17 bm. o godz. 4 popołudniu.

—oSo—

BISKUP BANDURSKI CIĘŻKO CHORY

Wilno 13. 3. PAT. „Ekspres Wileński" donosi, że ciężko zaniemógł ks. biskup Władysław Bandurski. Ks. biskup Bandurski od paru dni leży w łóżku, chory na ostry bronchit. Lekarze zabronili ks. biskupowi prowadzenia rozmów, wobec czego nikt z odwiedzających nie jest dopuszczany do chorego.

Naszym Kolegom Braciom **Sterngastom** wyrażamy szczery żal i głębokie współczucie z powodu bolesnego ciosu, jaki Ich dotknął przez zgon bł. p. Ojca

533 Sekcja Kolarska Ż. K. S. „Makkabi".

Kiedy upadnie rząd MacDonalda?

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 10 marca.

(L) Jest to ironją losu, że kraj matki parlamentów, który szczycił się od dawna niezachwianą stałością swych gabinetów, stał się w ostatnich miesiącach przykładem chwiejności i niepewności ministerstwa odpowiedzialnego przed zwyczajną większością Izby Gmin. Były czasy w ostatnich miesiącach, kiedy nieprzepowiadano rządowi więcej aniżeli dwa tygodnie; były to czasy, że biorąc w rachubę rzekomo liberalno-socjalistyczne przymierze godzono się z myślą, że w roku 1933 MacDonald będzie jeszcze przy władzy; dziś — panuje tylko niepewność, wyrażająca się wymownie w fakcie, że zakłady, iż dzisiejszy rząd będzie przy władzy w jesieni stoją na giełdzie i między członkami parlamentu pięć na pięć. Jedno jest pewne: koniec nie będzie ni nagły ni nieprzewidziany. Bo dokonała się w ostatnim roku ważna chociaż spokojna zmiana w maszynie konstytucji angielskiej. Klęska rządu przygotowana w Izbie Gmin nie pociąga koniecznie zmiany gabinetu. Zaraz po objęciu rządów premjer oświadczył, że tylko wyraźne votum nieufności lub porażka w sprawie formalnie związanej z kwestją ufności spowoduje rząd do ustąpienia. Minęły czasy, kiedy sportowy duch rasy brytyjskiej wyrażał się w strategicznych planach zaskoczenia rządu przez „snap division" (niespodziewane głosowanie), i kiedy kierownicy maszyny partyjnej w Izbie Gmin chwytali się lisich kruczków, by przekonać swych przeciwników, że posłowie opozycji już oddawna opuścili gmach parlamentu. Dziś taka porażka nie odgrywa roli. Gdy onegdaj w głównej komisji obradującej nad ustawą Trade Unionów przyjęty został wniosek liberałów, niweczący radykalnie projekt rządowy, reprezentant rządowy na pytanie konserwatystów co zamyśla zrobić wobec tego wyniku głosowania, odpowiedział, że zamyśla zapalić papierosa. W Izbie Gmin, gdy ważna rządowa ustawa w dziedzinie powszechnego szkolnictwa została odrzucona w drugiem czytaniu, MacDonald powiedział, że „rząd jest zdumiony". Koniec obecnego rządu przyjdzie, gdy albo on sam albo liberali świadomie i po pełnej rozwadze dojdą do przekonania, że nadszedł czas odwołania się do wyborców. Jest nieprawdopodobne, by stało się to w ciągu najbliższych miesięcy.

Ani liberali ani rząd nie mają się czego innego spodziewać od wyborców w obecnym czasie, jak klęski. Liberali bardziej jeszcze aniżeli rząd. Zbyt wielkie jest niezadowolenie, graniczące z oburzeniem i niepokojem, z powodu bezradności i bezsilności rządu w obliczu położenia gospodarczego, które jest tak ciężkie, że często słyszy się tu zdanie, że położenie jest tak poważne jak w czasie wojny i że domaga się ono nadzwyczajnych środków. W istocie położenie jest dla rządu poważniejsze i trudniejsze. Cel w wojnie jest jasny, środki są proste. Lecz w obecnej sytuacji ekonomicznej wróg jest w poważnej części nieuchwytny. Największym sprzymierzeńcem jest czas. Kto wie, czy za dwa lata światowa konjunktura gospodarcza — przy pomocy odpowiedniej polityki zagranicznej — nie zmieni się do niepoznania? Kto wie, czy za dwa lata cyfry bezrobotnych, których fatalny wzrost zdaje się być poza obrębem ludzkiej woli, nie zaczną spadać z dobroczynną bezwładnością jak teraz fatalnie wzrastają? Wtedy — wtedy rząd uwieńczony koroną triumfu zażąda od wyborców nagrody za upokorzenia chudych lat, kiedy niecierpliwość demokracji kazała mu pracować z cierniową koroną na znojnej głowie. Wtedy — wtedy liberali, kąpiący się w blasku wielkiego sprzymierzeńca, domagać się będą sprawiedliwej nagrody za to, że ich perspektywa historyczna i racja stanu pozwoliły im cierpliwie znosić niepopularność i uratować kraj od klęski reakcyjnego rządu. Nadomiar wtedy — lecz tylko wtedy — nowa ustawa wyborcza stanie się ciałem; ustawa wyborcza z alternatywnym głosem, który kres położy niesprawiedliwości obecnego systemu. Lecz przeprowadzenie ustawy potrwa conajmniej dwa lata. Po uchwaleniu jej przez Izbę Gmin, Izba Lordów, złożona w ogromnej większości z konserwatystów, odrzuci ją niezawodnie. Lecz veto Izby Lordów nie działa dłużej aniżeli dwa lata. Po tym czasie ustawa staje się prawem.

Tak więc strategja polityczna wymagałaby, by liberali na podstawie cichego układu utrzymywali obecny rząd przy władzy przez dalsze dwa lata. Obie strony przysięgają — w imię przystojności, — że niema takiego układu. Najprawdopodobniej niema między nimi pisanego kontraktu. Lecz istnieje między nimi o wiele silniejszy kontrakt dyktowany koniecznością i okolicznościami. W każdym razie toczą się między nimi jawne narady celem ustalenia wspólnego postępowania we wszystkich ważniejszych sprawach.

Przedwczesny koniec rządu nastąpić może tylko z jednego powodu: przez poważny bunt w łonie partji liberalnej lub Partji Pracy lub w obu. Te ewentualności leżą w dziedzinie możliwości. „Nowa Partja" Mosley'a prawdopodobnie nie odegra w tym procesie poważniejszej roli. Nie odbierze ona Partji Pracy więcej aniżeli pół tuzina członków: lecz tę samą ilość może ona też odebrać konserwatystom. Naogół można powiedzieć z góry, że będzie ona przejściowym fenomenem w brytyjskiem życiu politycznem, które instynktownie burzy się przeciwko mnożeniu partyj; jest wątpliwe, czy w najbliższych wyborach „Nowa Partja" uzyska trzy mandaty. Podobnie rewolta skrajnej lewicy z Maxtonem na czele nie kryje w sobie zbytniego niebezpieczeństwa. Jest to raczej rewolta socjalistycznego sumienia przeciw socjalistycznemu rządowi, któremu ciężki los narzucił obowiązek ratowania kapitalizmu w godzinie specjalnie ciężkiej opresji. Ta skrajna lewica może drzeć szaty w oburzeniu i rozczarowaniu, może głosować przeciw rządowi i obniżać jego prestige, lecz nie będzie ona głosowała przeciw niemu w kwestji życia i śmierci, tj. w kwestji zaufania. Większe niebezpieczeństwo może natomiast zagrażać rządowi w możliwem rozdwojeniu i rozpadnięciu partji liberalnej. Pogłoski o nowem ugrupowaniu konserwatywnych liberałów pod przewodnictwem sir John Simon'a stają się coraz częstsze i konkretniejsze. Zaczyna nawet być prawdopodobne, że djalektyka polityczna wkrótce usunie ostatnią i główną przeszkodę na drodze do tego nowego tworu. Ochronne cła — oto pojęcie, którego ortodoksyjna psychologja nawet najbardziej konserwatywnego liberała nie może połknąć. Lecz to pojęcie jest w dzisiejszych czasach komunałem nie tylko całej partji konserwatywnej, lecz szarej masy wyborców, którzy w cłach widzą wyraz czynności, inicjatywy i samoobrony w epoce, w której cała mizerja ekonomiczna kraju przypisywana jest apatji i bezwładności rządu. Jak rzucić most ponad tą przepaścią, która dzieli bliskie obozy? Ten most przemyślni profesorowie i politycy poczynają znajdować w przemianie jednego słowa: Miasto ochronnych ceł (protective tariff) żądają dochodowych ceł (revenue tariff), ceł, które przyniosą rocznie przeszło pięćdziesiąt miljonów funtów i które ulżą brzemieniu podatków. W tej to niewinnej formie połknięta być może niepopularna w tym kraju wolnego handlu pigułka ochronnych ceł. Szerokie masy żądają ich; ortodoksyjnie wolnohandlowy rząd musi je radykalnie odrzucić. Jasnem jest, że ten problem leży w środku ciężkości obecnej wewnętrznej polityki angielskiej. W nim leżą możliwości przedwczesnego zgonu obecnego rządu.

Tylko 5 głosów większości

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 13. 3. (L) Podczas głosowania nad wnioskiem konserwatywnym w sprawie obniżenia kredytów dodatkowych dla departamentu górniczego **lewe skrzydło partji pracy powstrzmało się od głosowania** wskutek czego **rząd uzyskał większość zaledwie 5 głosów.** Chodzi mianowicie o to, że opozycja uważa pobory przewodniczącego komisji reorganizacyjnej za wysokie, podczas gdy rząd jest zdania, że dla tak wybitnego fachowca powinien być zachowany dotychczasowy poziom wynagrodzenia.

Szczegóły projektu ustawy o wolnem przesiedlaniu się adwokatów

Swoboda przesiedlania się tylko w b. zaborze austrjackim i rosyjskim — Praktyka adwokacka skrócona do lat pięciu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 3. (Sn) Jak już donosiłem, rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła przedstawić Sejmowi projekt ustawy **o przesiedlaniu się adwokatów, zaliczaniu i czasie trwania praktyki adwokackiej.**

Według wykazów, podanych przez adwokackie organizacje zawodowe, **liczba adwokatów w całej Polsce wynosi 4694**, czyli na jednego adwokata wypada 6674 mieszkańców, z czego **przypada na b. zabór austrjacki 2580 adwokatów**, czyli jeden adwokat na 3200, na zabór rosyjski 1440 adwokatów, czyli jeden adwokat na 12.280 oraz na zabór pruski 804 adwokatów, czyli jeden adwokat na 8020 mieszkańców. Nadmierna liczba adwokatów w województwach południowych przy równoczesnym ich braku w województwach centralnych i wschodnich czyni koniecznem — według sfer miarodajnych — **umożliwienie przesiedlania się adwokatów z województw południowych do miejscowości, odczuwających brak adwokatów tembardziej, że nowy kodeks postępowania cywilnego w zakresie uznanym w województwach centralnych i wschodnich czyni niezbędnym współudział adwokatów w wymiarze sprawiedliwości.**

Uchwalony przez radę ministrów na posiedzeniu w dniu 12 marca projekt ustawy przewiduje, **że adwokat wpisany na listę adwokacką jednej z izb adwokackich może przenieść swą siedzibę na obszar innej izby adwokackiej, w której okręgu obowiązuje odmienne ustawodawstwo cywilne i karne, jeżeli uwzględnił wszystkie warunki wymagane przy zmianie siedziby.** Z uwagi na odmienne organizacje adwokatów w b. zaborze pruskim projekt ustawy **ogranicza wolnoprzesiedlność jedynie do obu b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego natomiast w stosunku do b. zaboru pruskiego pozostaje stan dotychczasowy.** Według projektu rządowego, **można odmówić wpisania na listę adwokatów adwokata, zamierzającego zmienić swą siedzibę**, mimo iż dopełnił wszystkich przepisanych warunków, ale tylko wówczas, **jeśli adwokat był zasądzony w postępowaniu dyscyplinarnem na karę zawieszenia w czynnościach zawodowych, a od wykonania kary nie upłynęło lat 5, lub gdy toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.**

Sześcioletnia praktyka adwokacka przepisana w par. 2. ustawy z 6 lipca 1868 r. (austrjacka) została według projektu **skrócona do lat pięciu.**

—oSo—

Pogłoski o dymisji min. rolnictwa

Warszawa, 13. 3. W dniu dzisiejszym rozeszły się pogłoski o dymisji ministra rolnictwa p. Janty-Połczyńskiego na tle różnicy zdań w kwestji zagadnień gospodarczych.

Henkowi Sterngastowi z powodu zgonu Jego Ojca śp. p. Saula wyrażają najgłębsze współczucie 393g Koledzy.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

„Minister-rekordzista"

Przynieśliśmy już wiadomość, że dnia 4 bm. obchodzić będzie Briand swe gody srebrne jako minister. Po raz pierwszy został Briand ministrem oświaty dnia 14 marca 1906 roku, tj. akuratnie temu lat 25. Od tego czasu był ministrem w 25 gabinetach. Był 11 razy prezydentem ministrów, dwa razy ministrem oświaty, trzy razy ministrem sprawiedliwości, cztery razy ministrem spraw wewnętrznych i szesnaście razy min. spraw zagranicznych Briand ma więc do zanotowania w swej karjerze ministerjalnej 36 tek w 25 gabinetach, co jest nietylko w historji francuskiego parlamentaryzmu lecz w historji światowej prawdziwym rekordem.

W rozmowie ze współpracownikiem „Excelsior" nazwał siebie Briand żartobliwie „ministrem-rekordzistą". Swą dotychczasową karjerę porównał z naszyjnikiem perłowym. Nie wszystkie perły były prawdziwe, ale wszystkie nanizane były na jedną nić, którą jest dążenie do pokoju. „Nigdy nie straciłem nadziei" — wywodził Briand — „że wcześniej czy później wszystkie rządy i wszystkie ludy zrozumieją, że o wiele praktyczniejszą jest rzeczą porozumieć się ze sobą, aniżeli wzajemnie się pożerać, chociażby musiało się tu i ówdzie ponieść pewne ofiary kosztem swego egoizmu".

Jedyny kraj na świecie, który się naprawdę rozbroił

Danja jest jedynym krajem, który przeprowadza zupełne rozbrojenie. Wniesiony przez socjalnych demokratów do Stortingu projekt ustawy o rozbrojeniu uchwalony został w trzeciem czytaniu 77 głosami przeciwko 64. Wedle tego projektu ma nastąpić zupełna demobilizacja armji i marynarki duńskiej, natomiast wzmocnioną ma być żandarmerja graniczna, oraz policja czuwająca nad rybołóstwem.

Rezultaty wycieczki przemysłowców niemieckich

Po kilkudniowym pobycie w Rosji sowieckiej powróciła onegdaj do Berlina delegacja ciężkiego przemysłu niemieckiego. Po swym powrocie odbyła delegacja naradę z „komitetem rosyjskim" Związku przemysłowców Rzeszy niemieckiej oraz złożyła sprawozdanie kanclerzowi Brüningowi. Przewodniczący delegacji tajny radca Klöckner w rozmowie z przedstawicielami prasy podał do wiadomości, iż rząd sowiecki podwyższyć ma zamówienia w Niemczech na rok bieżący o dalsze 300 miljonów marek. Ponieważ sowiety same planowały podwyższyć swe zamówienia w Niemczech o 200 miljonów marek, przeto suma, o którą zamówienie sowieckie w Niemczech zostanie podwyższona, wynosić ma 500 miljonów marek. Dalsze rokowania w tej sprawie odbyć się mają w Berlinie, dokąd przybędą przedstawiciele sowietów. Rezultat tych rokowań zależny jest od tego, czy rząd Rzeszy obejmie gwarancję do wysokości conajmniej 70 procent tych zamówień, oraz od tego, czy możliwem jest do spełnienia żądanie sowietów co do długoterminowego kredytu. Podczas gdy dotychczas sowiety musiały pokrywać swe zobowiązania w przeciągu 12, 18 lub 24 miesięcy, chcą obecnie przesunąć termin płatności na okresy 14. względnie 21, względnie 28 miesięcy. W każdym razie rezultat wycieczki przemysłowców niemieckich do Rosji sowieckiej zawdzięczać należy w głównej mierze nowemu ambasadorowi sowieckiemu w Berlinie Chinchukowi, który za swe najważniejsze zadanie uważa wyzyskanie przemysłu niemieckiego dla „piatiletki".

Niewolnictwo w Rosji sowieckiej

Martyrologja więźniów i zesłańców

Były rosyjski kapitan Kaleniuk ogłosił w prasie belgijskiej notatki byłego oficera lotniczego w Rosji, który w latach 1928 — 1930 internowany był na wyspach Sołowieckich. Ilość internowanych wynosiła w 1929 r. 20.000. a w r. 1930 40.000. Stale przybywają tu nowe transporty więźniów z rosyjskich więzień na północ, gdzie się ich używa do przymusowych robót. Centralą tych robót jest wybrzeże murmańskie, sąsiadujące z granicą finlandzką. Zarząd obozów internowanych „sprzedaje" masami więźniów do rozmaitych przedsiębiorstw drzewnych, przez co pozbawia się pracy robotników. Głównym ośrodkiem robót drzewnych jest miejscowość Soreka, gdzie więźniowie pracują od wczesnego ranka do późnego wieczora podczas temperatury, wynoszącej 20 stopni poniżej zera. Codziennie po kilkadziesiąt tych niewolników zamarza. Po szpitalach dokonywuje się wciąż amputacji rąk i nóg zamarzniętych robotników. Na wiosnę zestawia się z robotników grupy, które transportować muszą przez lody sanki z pocztą. Nieszczęśliwi ci ludzie brodzą w zimnej jak lód wodzie, ciągnąc sanki nieraz przez 12 klm. Najstraszliwsze są jednak roboty odwadniające między miejscowościami Kemi i Parandowo. Martyrologja tych nowoczesnych niewolników zgrozą swą przypomina piekło dantejskie.

Pod hasłem „Odbudowy i Samopomocy"

We czwartek wieczór odbyła się w Krakowie w lokalu stow. Solidarność przy ul. Zielonej l. 10 pod przewodnictwem p. dra Józefa Steinberga, prezesa Związku Stowarzyszeń opieki nad sierotami żyd. w zach. Małopolsce, konferencja tutejszych działaczy żydowskich na niwie społecznej, celem powołania do życia komitetu dla akcji „Odbudowy i Samopomocy" na terenie naszego miasta. Po zagajeniu zebrania przez dra Steinberga wygłosił p. radca Zybert z Warszawy nader rzeczowy i interesujący referat o akcji „Odbudowy i Samopomocy" na terenie Warszawy i Kongresówki. Akcja ta obejmuje, jak wiadomo, Towarzystwa Centos, Jeas, Ort i Toz. Ma ona na celu koordynację pomocy społeczeństwa żydowskiego na rzecz tychże towarzystw pozostawiając im jednak zupełną autonomję i swobodę działania. Radca Zybert, który sam należy do najaktywniejszych działaczy „Odbudowy i Samopomocy" w Warszawie, zakończył swój referat apelem pod adresem społeczeństwa żydowskiego w Krakowie o wydatne moralne i materjalne poparcie propagowanej akcji, posiadającej ogromne doniosłe znaczenie społeczne, a skazanej obecnie wobec kryzysu gospodarczego w Ameryce, na własne siły żydostwa polskiego.

Po dyskusji i wyjaśnieniach, złożonych przez pp. dra Steinberga i r. Zyberta, zebrani powzięli uchwałę, mocą której uznali się za komitet akcji „Odbudowy i Samopomocy" w Krakowie, z prawem kooptacji. Następnie dokonano wyboru prezydjum komitetu w następującym składzie: przew. dr. Rafał Landau, wiceprzew. dr. Józef Steinberg, dr. Szymon Feldblum, Mojżesz Deutscher, sekretarz gen. dr. Gumprich, skarbnik dr Zygmunt Schrager sprawy prasowe dr. Berkelhammer, sprawy organizacyjno-techniczne dr. Henryk Leser. Wybranemu prezydjum polecono wszczęcie odpowiedniej propagandy i przygotowanie planu akcji finansowej „Odbudowy i Samopomocy".

* * *

Jutro, w niedzielę, o godz. 11.30 przedpoł. odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (ul. Przemyska l. 3) uroczysta akademja „Odbudowy i Samopomocy". Udział w akademji wezmą m. in. rabin prof. dr. M. Schorr z Warszawy oraz wiceprezes Rady m. Warszawy M. Mayzel.

Niema religji żydowskiej bez języka hebrajskiego!

Interpelacja Koła Żydowskiego do p. Ministra W.R. i O.P.

Poseł Dr. Thon i tow. z Koła Żydowskiego wniósł do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego następującą interpelację w przedmiocie okólnika Ministerstwa W. R i O. P. z dnia 5 lutego 1931 r. Nr. II. 441/3, wystosowanego do Kuratorjów szkolnych, a dotyczącego sprawy nauki religji mojżeszowej w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących i w państwowych seminarjach nauczycielskich:

W przytoczonym powyżej okólniku Ministerstwo W.R. i O.P. postanawia, ażeby w nauce religji mojżeszowej w państwowych średnich zakładach szkolnych nie obowiązywała znajomość języka hebrajskiego, a tem samem brak tej znajomości nie mógł wpłynąć na ocenę postępów ucznia w przedmiocie.

Postanowienie to jest ze stanowiska celu nauki, jaki ma się osiągnąć przez naukę religji mojżeszowej szkodliwe, a nawet osiągnięcie tego celu wręcz uniemożliwia. Celem nauki religji mojżeszowej jest bowiem nietylko ogólne zaznajomienie ucznia z zasadami wiary i etyki żydowskiej, ale też — a to w równej mierze — przygotowanie uczącej się młodzieży **do czynnego udziału w praktykach religijnych, w pierwszym rzędzie we wspólnych nabożeństwach synagogalnych.** Nabożeństwa te jednak odbywają się w swoim oryginalnym języku, to jest: w hebrajskim i zawierają poza modłami, jako integralną część także odczytanie rozdziału z pięcioksięgu tzw. „sedry", lub na święta tzw. „perikopy", oraz rozdziału z proroków, tzw. „haftary" Jest więc nieodzownym warunkiem dla czynnego udziału w tych nabożeństwach rozumienie języka modlitw i Pisma św., to znaczy: języka hebrajskiego. Usunięcie tedy języka hebrajskiego z nauki religji mojżeszowej oznacza postawienie uczniów i uczenic żydowskich **poza nawias ich gminy wyznaniowej,** co, oczywista, prowadzi do rozluźnienia węzłów między żydowską kształcącą się młodzieżą a religją jej przodków, a w dalszym ciągu **do zupełnego odszczepieństwa.** A to chyba nie może być zamiarem najwyższej magistratury szkolnej w wolnej Rzeczypospolitej, gdzie z jednej strony jest przez Konstytucję zagwarantowana wolność wyznania, a z drugiej nałożony jest taksamo przez Konstytucję obowiązek nauczania religji w szkołach państwowych.

To też podpisani zwracają uwagę, że w żadnem państwie na świecie, gdzie istnieje przymusowa nauka religji w szkołach publicznych, niema ograniczenia co do języka hebrajskiego. W zaborze austrjackim bywało, że tzw. „Galicyjska Rada Szkolna Krajowa", nagabywana przez sfery żydowskie z obozu skrajnej asymilacji, a zatem z żywem żydostwem i jego religją nie mającego niemal żadnego związku — od czasu do czasu próbowała ścieśniać lub znieść całkowicie język hebrajski w nauce religji mojżeszowej, ale spotykała się zawsze z takim stanowczym sprzeciwem gmin żydowskich, że musiała tego zamiaru zaniechać. **Podpisani wierzą, że Rząd wolnej Polski nie będzie się mniej liczył z ustaloną opinją wszelkich legalnych instancyj żydowskich, aniżeli to czynił zabór austrjacki.**

Co zaś do tej ustalonej opinji legalnych instancyj społeczności żydowskiej, to interpelanci muszą wyrazić zdziwienie, że Ministerstwo W.R. i O.P. wydaje decyzje, wkraczające głęboko w zakres i treść żydowskiej religji, **nie naradzając się poprzednio z legalnymi reprezentantami tejże religji.** Jesteśmy bowiem przekonani, że nie znajdzie się żaden oficjalny przedstawiciel religji żydowskiej, ani żaden jej znawca, którychby wydał opinję przychylną dla wyżej wspomnianego reskryptu ministerjalnego, **zdolnego zdezorganizować naukę religji żydowskiej i obniżyć nietylko poziom tej nauki, ale też jej powagę w szkole.**

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

1) czy nie zechce Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w uznaniu słuszności naszej argumentacji cofnąć jaknajprędzej wyżej wspomniany reskrypt?

2) czy Pan Minister W.R i OP. nie zechce ustalić, że w sprawach religji żydowskiej i jej nauki w szkołach nie należy wydawać rozporządzeń i reskryptów bez wysłuchania opinji legalnych reprezentantów wyznania żydowskiego, w szczególności choćby reprezentancji największych gmin żydowskich i naturalnie nie powziąć żadnej decyzji w sprzeczności z tą opinją?

Warszawa, dnia 11 marca 1931 r.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym

Warszawa, 13 marca.

Ultimo lutego przeszło w bankach akcyjnych naogół bez większych trudności, ponieważ wskutek skurczenia się obrotów handlowych i ostrożnej polityki kredytowej instytucje pieniężne posiadały dostateczną ilość gotówki. Płynność, zwłaszcza w wielkich bankach, utrzymała się również i w marcu, pomimo, że napór na kredyty był większy, wskutek sezonowego ożywienia w niektórych gałęziach przemysłu. Instytucje kredytowe stosują w dalszym ciągu dużą ostrożność w zawieraniu nowych interesów i przeprowadzają ścisłą selekcję przedstawianego im do dyskonta materjału wekslowego. Ma to ten skutek, że przemysł i handel hurtowy nastawia się powoli na sprzedaż gotówkową, nawet kosztem dużego zmniejszenia obrotów i bardzo wysokiego skonta przy tranzakcjach gotówkowych. Z powodu znacznego zmniejszenia się operacyj dyskontowych i inkasowych (w związku z wyżej powiedzianem) oraz dewizowych ze względu na spadek obrotów handlowych z zagranicą, obniżyła się poważnie rentowność banków.

Bank Polski nie przeszedł narazie jeszcze do liberalniejszej polityki kredytowej. Portfel wekslowy Banku, który w ciągu stycznia spadł o 49,1 milj. zł., uległ w lutym dalszej redukcji o 24,311.154 zł., osiągając na 28/II kwotę 598,569.803 zł. Zmniejszenie dyskonta przez instytucję emisyjną tłumaczy się przedewszystkiem brakiem odpowiedniego materjału wekslowego — złą wypłacalnością dłużników, objawiającą się w dużej liczbie protestów wekslowych i we wzrastającej cyfrze upadłości, nadzorów i ugód sądowych, oraz dalszym odpływem walut i dewiz zagranicznych. Należy przypuszczać, że ocena materjału wekslowego zarówno co do wystawców i żyrantów, jakoteż pod względem terminów będzie łagodniejsza — skoro skarbiec Banku Polskiego zostanie zasilony nowym zasobem walut z „pożyczki zapałczanej" zmniejszy się odpływ dolarów, który zwykle w okresie przedświątecznym ze względu na przekazy emigranckie jest silniejszy. Specjalne kredyty rolnicze w instytucji naczelnej uległy w lutym dalszej redukcji; kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy zmniejszył się o przeszło 11 milj. zł. do 34 milj. zł., kredyt siewny o 2,2 milj. do 15 milj. zł.

Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim w stosunku do płatnych wyniósł w lutym br. 4,58 proc., wobec 4,5 proc. w styczniu. Z ogólnej sumy weksli zaprotestowanych, wynoszącej 11,7 milj. zł. (w styczniu 13 milj.) przypada procentowo najwięcej na rolnictwo 31,80 proc., gdy w styczniu 31,44 proc., zmniejszyły się natomiast protesty w branży włókienniczej z 15,12 na 12,90 proc. Na branżę metalową przypada 11,32 proc., skórzaną 2,67 proc., drzewną 3,86 proc., inne branże 37,45 procent.

W związku ze zwiększeniem się obrotów, szczególnie w przemyśle włókienniczym, oraz restrykcjami kredytowemi Banku Polskiego i banków prywatnych, daje się zauważyć wzmożona podaż materjału wekslowego na prywatnym rynku dyskontowym. Pozatem pomimo ciągłych rewizyj, przeprowadzanych przez władze skarbowe, pojawiły się na rynku znowu w większych ilościach czeki antydatowane z terminami do sześciu nawet miesięcy. Wprawdzie liczba tych czeków jest mniejsza, niż w latach ubiegłych, jednak anomalja ta powinna być zupenie wykorzeniona już choćby dlatego, że skarb państwa ponosi w tym wypadku dotkliwe straty, wskutek nieuiszczania przez wystawców opłat wekslowych. Podobnie jak banki, realizują również dyskonterzy prywatni weksle z daleko idącą ostrożnością, zwracając uwagę na terminy, wystawców i żyrantów. Dyskonto przy materjale pierwszorzędnym wynosi 1 i pół do 1 3/4 proc., drugorzędnym 1 3/4 do 2 proc., trzeciorzędnym, który jednak rzadko tylko jest przyjmowany, 2 i pół do 3 proc. w stosunku miesięcznym. Stopa procentowa przy czekach antydatowanych waha się między 2 a 2 i pół proc. Zaznaczyć należy, że stopa dyskontowa Banku Polskiego wynosi bez zmiany 7 i pół proc. a w bankach prywatnych 11 proc. rocznie.

„Nożyce" rozwierają się w Niemczech coraz bardziej

(Korespondencja własna)

Berlin, w marcu

Za kulisami głośnych mów genewskich Curtiusa, hitlerowskiej farsy parlamentarnej i niemniej komicznej „walki" rządu z potężnymi „nazi (skrót nazwy „nacjonal-socjalistów") kryje się prawdziwa tragedja. Nie są to już łzy krokodyle, tak obficie wylewane przez Niemcy w okresie inflacji, gdy, szukając dobitnego argumentu przeciw reparacjom, sztucznie obniżono wartość marki, nabywając wzamian waluty pełnocenne. Tym razem ciężar kryzysu, pod którego jarzmem jęczy świat cały, przybił do ziemi Rzeszę Niemiecką.

Powtarza się zjawisko dobrze nam znane z dziejów rosyjskiego Nepu. T. zw. „rozwarte nożyce" — niepomierna różnica pomiędzy cenami ziemiopłodów a fabrykatów, — uniemożliwiają rzeszom wiejskim nabywanie wyrobów przem.słowych. Przemysł upada, bezrobocie wzrasta, i dziś już szybkiemi krokami Niemcy przegoniły Anglję ilością bezrobotnych. Poza redukcją płac w przemyśle następuje i redukcja czasu pracy, lecz jednocześnie z dalszem, „stosunkowem" obniżeniem płac zarobkowych.

Rzecz osobliwa, że zwolennikami pięciodniowego tygodnia pracy i siedmio- a bodajże i sześciogodzinnego dnia — są przemysłowcy, gdyż zmniejsza to koszta. Socjalni zaś demokraci walczą dziś o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy. Tak się czasy odmieniły! Wśród bezrobotnych dominują wpływy komunistyczne. Lecz i najzagorzalsi zwolennicy Sowietów nie mogą na tutejszym gruncie operować argumentami „zrzucenia jarzma burżuazyjnego". Przeciwnie, każdy bezrobotny uczułby się szczęśliwym, gdyby ponownie go do tego jarzma zaprzęgnięto. I tu — signum temporis!

Niema tedy frontów czerwonego i czarnego. Dziś są raczej dwa inne fronty: miasto i wieś — front zielony! Różnice pomiędzy przemysłem miejskim a produkcją rolną wzmagają się, przybierając katastrofalne kształty. „Nożyce" rozwierają się coraz bardziej. Wieś żąda zwyżki cen ziemiopłodów, ceł ochronnych, pomocy pieniężnej dla „zagrożonej Marchji Wschodniej". Dla wynędzniałych miast z obniżonemi płacami i setkami tysięcy bezrobotnych wszelka zwyżka cen żywności jest wypowiedzeniem wojny. Lecz rząd szczególną otacza opieką rolnictwo, a minister Schiele ma w tych sprawach więcej do powiedzenia od ministrów przemysłu i handlu lub pracy.

Pomoc pieniężna dla właścicieli ziemskich Prus Wschodnich jest dziś hasłem bojowem prawicy, a poczęści i centrum. Gorzej jest z wydostaniem funduszów, gdyż pożyczki zagraniczne nie wpływają już z taką łatwością do Rzeszy, jak przed laty. Tymczasem rzecznicy rolnictwa żądają pomocy finansowej nietylko dla ziemian, lecz i dla poszkodowanych z powodu niewypłacalności wiejskiej finansistów. Czyż gorsi są ci, którzy finansowali zbankrutowany przemysł? — pytają obrońcy „frontu miejskiego". Wśród właścicieli ziemskich również niema zgody: wielcy obszarnicy żądają dla siebie gros funduszów, powołując się na swą lepszą gospodarkę i intensywną kulturę rolną. Drobni ziemianie zostaliby przeto pokrzywdzeni.

Walka trwa nadal. Toczy się teraz między miastem a wsią. Zgóry można przewidzieć, że wieś zwycięży. Jest to element, bliższy sercu obecnego rządu, aniżeli przemysł i handel. — „Nożyce" rozwierają się coraz bardziej. Wszystko inne, co się dziś w wewnętrznej polityce Rzeszy dzieje, poczynając od awantur hitlerowskich i kończąc na deklaracjach socjalnych demokratów — jest tylko przerywnką.

D. U—s.

Po ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami

CZY I KIEDY NIEMCY BĘDĄ RATYFIKOWAĆ

Po przyjęciu polsko-niemieckiego traktatu handlowego przez Sejm — pisze „Vossische Zeitung" — staje się aktualne pytanie, kiedy układ ten będzie ratyfikowany przez stronę niemiecką. Rząd po uchwaleniu programu agrarnego był zdania, że traktat z Polską musi być przyjęty.

Układ ten może rząd wprowadzić w życie na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach celnych bez wyraźnej uchwały Reichstagu. Wątpliwe jest jednak, czy rząd zechce skorzystać z tych pełnomocnictw. Jeżeli obierze drogę ratyfikacji przez Reichstag, oznaczać to będzie odroczenie przyjęcia traktatu do jesieni.

180 ZA — 75 PRZECIW

Podaliśmy wczoraj na podstawie pierwszego komunikatu PAT-nej, że Sejm ratyfikował traktat handlowy z Niemcami 180 głosami przeciw 175. Okazuje się, że komunikat ten był mylny. Oddano głosów 257, z tego ważnych — 255. Za ratyfikacją głosowało 180 posłów z klubów BBWR, PPS, żydowskiego i niemieckiego, przeciw — 75 z klubów: Narodowego, Ch. D., NPR i Chłopskiego.

Natychmiast uchwalono ratyfikację również w trzeciem czytaniu.

Mniejszy wywóz w lutym

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) wywieziono w lutym 1,245.978 ton towarów, przyczem wartość wywozu wynosiła 134.864 tys. zł.

W porównaniu do stycznia wywóz zmniejszył się w wadze o 171.529 ton, w wartości o 17.628 tys. złotych.

Zmniejszył się w porównaniu do stycznia wywóz produktów spożywczych (o 2.9 milj. zł), zwłaszcza cukru (o 2.5 milj zł) przy jednoczesnem zwiększeniu wywozu jaj (o 1.8 milj. zł).

Zmniejszył się następnie wywóz trzody chlewnej (o 2.5 milj. zł), drzewa (o 5.7 milj. zł), jak również paliwa i produktów naftowych (o 3.9 milj. zł).

Zmniejszył się wreszcie w materjałach włókienniczych wywóz przędzy wełnianej (o 0.7 milj. zł) oraz tkanin jedwabnych (o 0.8 milj. zł) przy jednoczesnym wzroście wywozu tkanin wełnianych (o 0.5 milj. zł).

Dowiercenia szybów naftowych

W otworze świdrowym „Kronen 53" w Krościenku Niżnem, własność grupy „Małopolska" nawiercono w głębokości 389 m. ropę benzynową w ilości 4,000 kg. na dobę, w otworze „Alba I" własność Spółki Naftowej „Alba" w Potoku w głębokości 714 m. produkcję w ilości 2,000 kg. dziennie, która po pogłębieniu do 727 m. zwiększyła się na 4,000 kg na dobę, w otworze świdrowym „Starowsianka 2" własność firmy J. H. Buchwald w Starej Wsi w głębokości 341 m. produkcję w ilości 4,000 kg. dziennie, w otworze świdrowym „Serbów 5" w Rypnem własność grupy „Małopolska" produkcję w ilości 1,4 cysterny dziennie; produkcja ustaliła się na 1 cysternę na dobę. W otworze świdrowym „Gdańsk" w Mraźnicy własność firmy „Limanowa" nastąpił samorzutny wzrost produkcji z głębokości 1,464 m. W styczniu produkcja wynosiła 62 cysterny i 19,21 m. sześć. gazów na minutę. W otworze świdrowym „Standard 4" własność firmy „Standard Nobel" w Mraźnicy po podwierceniu do głębokości 1,519 m. nastąpił wzrost produkcji z 1.6 na 2,1 cysterny dziennie. W styczniu produkcja wynosiła 46 cystern.

Ponadto w styczniu br. uruchomiono następujące otwory wiertnicze: „Wede 150" w Harklowej, „Jutrzenka 21" i „Lipa 40" w Lipinkach, „Feliniówka 8" w Męcinie Wielkiej, „Witold 6" w Potoku, „Standard 1" w Starej Wsi, „Granat 124" w Węglówce, „Grete" w Załężu, „Stateland 26" w Tustanowicach, „Ropienka 88" w Ropience, „Karczamrskie 4" i „Michałków 18" w Schodnicy, „Zofja 4" w Strzelbicach, „Uryska Spółka 124" w Uryczu, „Dąbrowa 50" w Bitkowie, „Chrobry 9" i „Italica 55" w Pasiecznej.

Międzynarodowy zjazd wywiadowni handlowych

Po niedawno odbytym w Wiedniu międzynarodowym kongresie Związków ochrony wierzycieli, nastąpił z inicjatywy Centralnego Związku Wywiadowni w Wiedniu zjazd przedsiębiorstw i instytucyj społecznych, trudniących się wywiadem handlowym i inkasowaniem należności. Kongres powziął cały szereg rezolucyj, dotyczących organizacyjnego ukształtowania wewnętrznego i zewnętrznego służby informacyjnej, inkasa itp., oraz urzą-

dzeń, zmierzających do usprawnienia współpracy z wolnemi organizacjami gospodarczemi i Izbami Przemysłowo-Handlowemi, niemniej, jak bankami, i zapoczątkowania współpracy zainteresowanych na terenie międzynarodowym. W szczególności zalecono: a) przejście z systemu doraźnych wywiadów na stały nadzór nad klientami, b) przejęcie przez wywiadownię funkcyj rewizyjnych i powierniczych, c) racjonalizację ubezpieczeń kredytowych, d) współdziałanie wywiadowni przy kontrolowaniu konjunktury poszczególnych branż, e) utworzenie pomocniczych placówek egzekucyjnych i współdziałanie z adwokaturą przy nadzorowaniu niewypłacalnych dłużników, f) zreformowanie instytucyj inkasowych przez podanie ich przymusowi koncesyjnemu i rozgraniczenie ich zakresu działania wobec adwokatury, g) rozpoczęcie prac nad utworzeniem europejskiego „clearingu" wywiadowczego. Przy bardzo niskim poziomie naszych wywiadowni i stosunkowo małej roli, którą odgrywają w życiu gospodarczem, winny obrady te wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie, szczególnie sfer przemysłowych i handlowych, zainteresowanych we właściwem racjonalnem ujęciu wielkiego zagadnienia sprawy ochrony wierzyciela. (PAT)

—oso—

370,319 BEZROBOTNYCH W POLSCE. Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w dniu 7 marca br 370.319 osób, co w porównaniu ze stanem ubiegłego tygodnia wykazuje wzrost o 4.671 bezrobotnych.

WŁASNE KOSZTY KOLEI. Według ostatnich obliczeń departamentu komercjalno- taryfowego Ministerstwa Komunikacji własne koszty kolei przy wywozie towarów, przyjmowane dotąd w wysokości 2 gr. na kilometr i 100 kg., wskutek obecnego zmniejszenia się ruchu kolei podniosły się na 2,2 gr.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Marokko" (Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou)
SZTUKA: „Cyrk" (Clara Bow, Richard Arlen).
UCIECHA: „Porucznik Armand" (Ramon Novarro)
WANDA: „Serce na ulicy" (N. Ney, Z. Sawan, K. Junosza- Stępowski, M. Chaveau, L. Fritsche)

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Kobieta na księżycu" (Willy Fritsch, Gerda Maurus i Fryderyk Rast)

Ojcobójca przed sądem

Student politechniki oskarżony o zamordowanie ojca. — Rozprawa przed Sądem przysięgłych w Przemyślu.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w marcu.

(T) Świeżą jest jeszcze mogiła śp. Edwarda Towarnickiego. Przed około 5-ciu tygodniami zginął on z rąk swego syna 24 letniego Romana studenta politechniki lwowskiej, ugodzony przezeń kulą rewolwerową. Było to wieczorem dnia 5 lutego br. na moście zasańskim w Przemyślu.

W czasie, gdy na moście panował ożywiony ruch pieszy i konny, a auta wymykały się nawzajem we wyścigowem tempie, zdążał do domu kierownik spółdzielni urzędniczej „Społem" po całodziennym utargu. W towarzystwie ojca szedł jego syn Roman. Osoby trzeciej w ich towarzystwie nie było. A szkoda! Z pewnością ojciec nie spoczywałby obecnie w grobie, a syn jego nie siedziałby na ławie oskarżonych. Jaka była treść rozmowy ojca ze synem, też nie wiemy. Widocznie nie bardzo sielankowa. Wprawdzie syn starał się ją odtworzyć, jednak wątpić należy, czy jest w stanie dokładnie ją oddać. Musiała to być bardzo namiętna i gorąca pogawędka syna z ojcem, młodego ze starym. Krótką bowiem drogę ze sklepu uszedł ojciec. Na moście rozmowa się urwała, a przynajmniej urwał ją grzmot strzałów. Błyskawicznie wyciągnął syn rewolwer i zanim rodzic się oglądnął i zorjentował oddał do niego strzał. Ugodzony kulą rewolwerową w głowę, upadł śp. Edward na ziemię brocząc krwią. Zabójca skierował teraz lufę do siebie w celach samobójczych i zraniwszy się również, padł zemdlony na moście.

Ojciec, przywieziony do szpitala tej samej nocy, wyzionął ducha. Natomiast rana Romana okazała się mniej groźna, a po krótkim pobycie w szpitalu, wyleczył się on z niedoszłego samobójstwa.

Świeży jest jeszcze grób ojca, niezasklepiła się jeszcze również rana syna. W przyspieszonem tempie przeprowadzono śledztwo a w sobotę 14 bm. (dziś) staje syn oskarżony o straszną zbrodnię zgładzenia rodzonego ojca. Niewiadomo, jaką będzie obrona oskarżonego i co naprowadzi on na wytłumaczenie swojego postępku. Zdaje się jednak że gdyby jaknajkorzystniejsze momenty na salwowanie swej osoby, czy usprawiedliwienie zbrodni naprowadził, to z pewnością żałuje dziś, że zamierzone przezeń samobójstwo mu się nie udało. Czy można bowiem sobie wyobrazić, jak dziś reaguje sumienie syna na wspomnienie, że zabił swojego ojca? Jak pali go ono niczem rozżarzone żelazo i jak ciężką jest chwila dla oskarżonego, gdy odtworzyć musi ten straszny moment kiedy wyciągniętą ręką godził w głowę ojca, który słaniał się, nie dokończywszy może zdania czy słowa. Z drugiej strony nie należy również do chwil przyjemnych słuchać i patrzeć, jak korowód świadków chociażby obrony, poruszać będzie intymne sprawy życia rodzinnego oskarżonego i bluszczem niezbyt pochlebnych faktów, owijać będzie pamięć śp. Edwarda Towarnickiego.

Był to mężczyzna o miłej powierzchni, elegancki i ułożony i mimo swego poważnego wieku, gdyż liczył 56 lat, czuł się podobno bardzo młodym. Zawsze schludnie ubrany, z uśmiechem na ustach, był wedle krążących wersyj wcale adorowany przez płeć piękną, a ze swej strony, nie był obojętny na wdzięki niewieście. Był wdowcem, a dwaj synowie jego, oskarżony Roman i młodszy Bolesław, nie mieszkali u niego, lecz przebywali we Lwowie na studjach.

Na tle niedostatecznych środków utrzymania dochodzić miało między synami a ojcem do ciągłych scysyj. W dodatku tryb życia ojca miał synów gorszyć i nastrajać doń nieprzychylnie. Rozgoryczenie wprost miało ich ogarnąć na wiadomość, że ojciec ma wstąpić w związek małżeński z 20 letnią panną, Marją L., czyli że macocha miała być młodszą od pasierbów. Wedle krążących wersyj brak dostatecznego zaopatrzenia synów przez ojca, a głównie jego zamiar ożenku, jaki miał nastąpić na dwa dni po tragicznem zajściu, miały być bezpośrednim bodźcem do ostrej wymiany słów, zakończonej w sposób tragiczny dla obu.

Ile jest prawdy w tym głosie opinji publicznej - okaże dzisiejsza rozprawa. Wyjaśni ona również, czy oskarżony zamierzał ojca swojego zamordować i w tym celu nosił przy sobie nabity rewolwer szukając jedynie sposobności, by swój zbrodniczy plan urzeczywistnić, czy też działał w rozdrażnieniu, popełniając zabójstwo w afekcie, doprowadzony do tego postępowaniem ojca.

Sensacyjnej tej rozprawie przewodniczyć będzie ss. Krzewiński. Oskarżenie popiera prok. Mitana. Broni Dr A. Frim.

WARSZAWA: „Tajemnica przystanku tramwajowego" (Smosarska, Stępowski, Węgrzyn.

O Heinem, Rembrandcie, Hamanie i hakenkreuzlerach

Siedmdziesięciopięciolecie śmierci Henryka Heinego przeoczono w Niemczech. Jedynie miasto rodzinne poety Düsseldorf złożyło wieniec na grobie Heinego w Paryżu. Pozatem głucho. Niektóre dzienniki przyniosły drobne notatki o poecie, który przeczuwał los, jaki go czeka po śmierci.

> Keinen Kadisch wird man sagen,
> Keine Messe wird man singen..

Ale jednego nie przeczuwał, że w tym samym dniu, w którym Niemcy przemilczą dzień jego śmierci, szowiniści i pałkarze hakenkreuzlerowscy dla wyrażania swojego patrjotyzmu zaciągną duchową pożyczkę u poety.

W Sportpalast w Berlinie odbyła się demonstracja narodowych socjalistów i Hugenberga. Nadworny kaznodzieja, wojujący antysemita Doehring zakończył swój apel do walki o „trzecie cesarstwo" niemieckie, słowami Heinego:

> „Dann steig ich gewappnet hervor aus dem Grab
> Den Kaiser, den Kaiser zu schützen".

A tłuszcza zebrana ryknęła w odpowiedzi: „Juda verrecke!" Zeżeźnij Judo!!...

* * *

Barbarzyński zamach na obraz Rembrandta poruszył onegdaj świat. Niema ochrony dla żadnego dobra kulturalnego przed chorobliwymi osobnikami. Ów zamachowiec, który pięcioma cięciami zniekształcił „Anatomję" Rembrandta, należy do wielkiego zastępu szaleńców, w znaczeniu patologicznem. Ale jak nazwać istotniejszy zamach na Rembrandta, który prawie-że przeoczono. Muzeum państwowe w Kassel (Niemcy) wielkim nakładem kosztów sprzedaje dla spopularyzowania dzieł sztuki za niskie ceny dzieła o światowej sławie. Temi dniami niemieckie kobiety w Kassel uroczyście zaprotestowały, że muzeum państwowe sprzedaje im obrazy (pełne monumentalności i wdzięku) Rembrandta, przedstawiające żydowskie typy kobiet, jak Potifarę, żonę Józefa, matkę Samsona etc. (Rembrandt częściej bowiem malował typy ze Starego Testamentu, niż z Nowego Testamentu). Który zamach na Rembrandta jest bardziej barbarzyński: czyż ten czyn chorego, czy protest całej grupy kobiet, snać całkiem „normalnie" myślących?!...

* * *

Przeciwko głupocie i bogowie walczą bezskutecznie. Dlatego też, co się rodzi w zwarjowanych umysłach zdziczonych hakenkreuzlerów, winno być traktowane nie z punktu widzenia walki, ale psychiatrji... Długobrody Wotan, boskie dzierżący berło, im nie wystarczy. Zadeklarowali więc niedawno temu, że wytyczną ich katechizmu winne być zasady, że Chrystus był Germaninem, a Bóg (bóg?) jest Niemcem! Opowiada pewien misjonarz katolicki ze swoich doświadczeń u kanibalskich murzynów, iż pewnego dnia jego, białego misjonarza, nawrócony naczelnik temi słowy przedstawił swoim wiernopoddanym, „Nie zjadajcie mi tu tego białego dżentelmena. Jest on wprawdzie biały, ale serce ma czarne jak i wy". Czyż tak panowie hakenkreuzlerzy?!

Ale hakenkreuzlerzy potrzebują i świętych. Jakoś Ludendorffa kanonizować jeszcze nie można. Żyją przecie świadkowie jego proklamacji „Do moich kochanych Żydów!"... Więc w poszukiwaniu za świętym odkryli hakenkreuzlerzy ...Hamana! Dalibóg, że prawdę piszę. Haman doczekał się uznania. Śmiać on się musi w kułak (ku zawiści Luegera), że jego sobie obrali n. świętego. Wiedeńscy hakenkreuzlerzy zaniepokojeni redutami purymowemi projektują dla przeciwwagi „żydowskiego" Purimu, obchodzenie germańsko-aryjsko-persko-hamanowego Purimu ku czci „szlachetnego księcia Hamana, który przewidział rozwój Europy 5.000(!) lat temu, a który był pierwszym pogromczykiem!"

Jak to? Haman, a nie Faraon? Czy chcą hakenkreuzlerzy doprowadzić do świeżych zawikłań egipsko-perskich?! A czy zresztą mają zgodę Persów na aneksję ich ministra p. Hamana, męża Zeresz, etc.?! Nie każdy bo- naród tak łatwo daje sobie zabrać wielkich i sławnych synów swoich, jak naród żydowski! Boga i proroków hakenkreuzlerzy nam już zabrali a ze śmiertelników prowadzą w rejestrze swojego dorobku kulturalnego bezlik Żydów: Willstaettera, Reinhardta, Marxa, Lassalla, Alfreda Frieda, Rathenaua, Ballina, Stahla (twórce partji konserwatywnej), Popper-Lynkeusa, Mengera, Landsteinera, Minsteina, Israelsa, Freuda, legjon innych.

Do walki z ich głupotą ten ostatni Zygmunt Freud, którego 75-lecie urodzin świat w maju tego roku obchodzić będzie, w niemałej mierze mógłby się przyczynić. Stworzył cudowny system psychoanalizy. Ale jeśli i sami bogowie walczą bezskutecznie z głupotą, cóż poradzi na to Freud?!...

Dr. T. Nussenblatt.

BERNARD SINGER Przedruk wzbroniony

Podróż do Rosji sowieckiej

Kolonizacja żydowska

„Agro-Joint“ w Symferopolu

W centrali Agro- Jointu w Symferopolu otrzymuję polecenia do poszczególnych agronomów dla poznania roboty kolonizacyjnej. W kantorze wielki ruch. Centrala jest związana telefonicznie i nieustannie z centralą naprawy maszyn, traktorów, samochodów itp. w Dżankoju. Z różnych okolic Krymu dochodzą telefoniczne biuletyny o stanie zasiewów, o braku nasion. Robotę trzeba przeprowadzić szybko. Kampanja zasiewna musi być przeprowadzona we wzmożonem tempie. Na akcję tę zwracają uwagę władze miejscowe Krymu, Komzetu itp.

Sprawa zasiewu nie jest kwestją poszczególnego rolnika, lub poszczególnego kolektywu rolnego, należy ona do ogólnego planu piatiletki: od urodzaju bowiem na wszystkich obszarach ZSRR zależy zdolność eksportowa tego kraju, a więc i zdolność importowa i możność sprowadzania maszyn i niektórych surowców dla zrealizowania piatiletki.

Tym razem kampanja na Krymie połączona jest z niesłychanemi trudnościami. Już drugi rok urodzaj nie dopisał. Ze wszystkich „sielsowietów“ (rady miejskie) dochodzą rozpaczliwe wołania o wypożyczenie nasion. Wraz z tym apelem zjawia się drugie żądanie: dostarczenia traktorów. Jest jednak żądanie trzecie: dostarczenia traktorzystów, to znaczy ludzi, którzy umieją obejść się z traktorem i nauczyć wieś tejże pracy. Dokucza nadto brak nafty „gorinczago“), jak rozpaczliwie wołają interesenci w biurze Agro- Jointu.

Co godzina nadjeżdżają samochody ciężarowe, motocykle ze sprawozdaniami i wołaniami z różnych okręgów. A tu brak papy do dachów, a tu niema jeszcze planu rozdziału bydła pomiędzy ludność. Do kantoru wchodzi kierownik oddziału traktorzystów z okręgu Dżankojskiego i rozkłada rozpaczliwie ręce:

— Robota nie pójdzie naprzód, jeżeli nie rozdamy traktorzystom „specodzieżdy“ (specjalne ubranie przy wykonywaniu robót), jeżeli nie rozdamy odpowiedniej ilości ubrań, jeżeli nie znajdziemy jakiegoś wagonu pod mieszkanie.

Wywiązuje się dziwna dyskusja. Kierownik skarży się, że ludność mimo zobowiązania, nie dostarcza traktorzystom odpowiedniej ilości mleka, że z mięsa wyznaczonego dla wsi traktorzyści nie dostali ani łuta.

Skargi te brzmią dość banalnie, lecz w chwili, gdy odwiedzałem biuro Agro- Jointu, każdy taki żal miał szczególne znaczenie. Bierny opór traktorzystów mógł wstrzymać dalszą pracę zasiewną, dalsze roboty przy budowie domów dla kolonistów, którzy przybywają, mogły się znaleźć pod znakiem zapytania.

Trzeba było sprawy załatwiać krótkim rozkazem, szybką odpowiedzią, natychmiastowem wynalezieniem nasion, pieniędzy, surowców itp. Nie można było zwlekać. Pod znakiem zapytania znalazłby się nietylko plan zasiewu ale również i plan osiedlenia dalszej ilości Żydów na roli, to znaczy rozbicia piatiletki w dziedzinie kolonizacji żydowskiej w ZSRR.

Zostałem przeto wprowadzony odrazu w środek pracy. Nie dano mi czasu zająć się okresem tych czterech lat, które upłynęły od czasu mego pobytu w tych okolicach.

— Żadne teoretyczne wstępy, żadne wyjaśnienia. Nie mamy czasu na przedmowy. Jedź pan i patrz pan. Kręć się pan, jak panu się żywnie podoba. Słuchaj pan płaczu Izraela i skarg, a będą płakać bez liku, gdy zobaczą cudzoziemca, i później dopiero zorjentuje się pan, czy kolonizacja płynie na morzu tych łez, czy też jest krok naprzód w robocie kolonizacyjnej — odpowiada mi kierownik Agro- Jointu w Symferopolu.

W jednym z oddziałów dla spraw ogrodnictwa jest również ruch ożywiony. Agro Joint skoncentrował u siebie w biurze najlepszych fachowców w tej dziedzinie. Jest tam dużo byłych działaczy narodowych, którzy stojąc zdala od polityki, (o ile można stać w tym kraju zdala od powszedniej polityki), oddają się zawzięcie pracy kolonizacyjnej. Chłopi ukraińscy i rosyjscy przychodzą do kierownika ogrodnictwa z prośbą o radę, o dostarczenie krzewów, itp. Tam delegacja ukraińskiego „sielsowietu“ prosi o wypożyczenie oddziału dla uzyskania studni artezyjskiej.

Spotykam cały szereg starych znajomych. Ormianka, która pracowała tu w roku 1926 i wciągnięta była w wir kolonizacji, jako w sprawę własną, została przeniesiona do innego punktu do Czangaru. Pytam jednego z nich, syna kolonisty żydowskiego ze Lwowa (ziemia Chersońska), jak się ma rzecz z lepiankami, czy tarzają się jeszcze koloniści- osiedleńcy w tych ohydnych „transzejach“.

— Lepianki niema. Znikła zupełnie z powierzchni. Mamy już od kilku lat podstawy dla rozmieszczenia osiedleńców. Mieszkają bowiem już w domach zajętych przez ludność, która się tu osiedliła w ciągu ostatnich 4-ch lat. Przyjeżdżają jakby do gotowego. Zanim dojadą do miejsca, ziemia im wyznaczona została już przeorana, zasiana, budowle są już w robocie i wtedy mają końcowe roboty przy dowozie materjału budowlanego, przy karmieniu bydła. Pomagają przy pracach na traktorach, wożą naftę, no i jęczą odrazu w pierwszy tydzień, że interes się nie rentuje, jęczą i zostają, choć teraz nie trudno byłoby znaleźć pracę w różnych fabrykach oraz kopalniach Donbasu (basen doniecki).

W krótkiej rozmowie ułożony został plan mojej podróży. Zacznę od „dostępu do morza“ od kolonji żydowskiej, która znajduje się w odległości kilku kilometrów od Eupatorji nad Morzem Czarnem. Pamiętać bowiem należy, że kolonizacja żydowska opiera się o Morze Czarne i Morze Azowskie, oraz o Dniepr, tak, że można mówić wyraźnie o dostępie do dwóch mórz, że na wypadek pomyślnego rozwoju kolonizacji żydowskiej na Krymie, Eupatorja z biegiem czasu będzie zaopatrywana w produkty żywnościowe z okolicznych kolonij żydowskich. Tymczasem jadę z Symferopola do Eupatorji, a stamtąd do kolonji żydowskiej „Ikor“. (C. d. n.)

RADJO

SOBOTA, 14 MARCA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał, hejnał 12'10 Gramof 13'10 Kom meteor. 14'30 Przegl wydawnictw 15 Kom gosp. 15'50 Skrzynka pocztowa (radjotechniczna). 16'15 Gramof. 16'45 Uroczystość poświęcenia siedziby Polskiego Związku Buchalterów. 17'15 Odczyt pt. „Dziwactwa i ciekawostki współczesnego mieszkania“ — wygł. p. H. Cieśla. 17'45 Dla dzieci. 18'45 Rozmait., komun 19'10 Komun. roln. 19'25 „Świetlica strzelecka“ 19'40 Dziennik prasowy. 20 Feljet. 20'15 Przegl. polityki zagran. ub tygodnia. — wygł. dr. J Reguła. 20'30 Muz. lekka. 22 Felejt. 22'15 Koncert Chopinowski 22'50 Komun. meteor. 23 Muz tan

Warszawa (1411.7) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom meteor 14'30 Przegl wydawnictw 15 Kom gosp. 15'50 Skrz. poczt.- techn. 16'10 Komun. 16'15 Wiadom. Tow. Kooperatystów. 16'20 Kącik artyst. LSG. 16'30 16'35 Gramof. 16'45 (p. Kraków) 17'15 Odczyt 17'45 Dla dzieci. 18'15 Koncert dla dzieci 18'45 Rozmait. 19'10 Komun roln. 19'25 Gramof 19'40 Dziennik prasowy 20 Feljet. 20'15 Odczyt 20'30 Muz. lekka. 22 Feljet. 22'15 Koncert chopinowski. 22'50 Kom. meteor. 23 Muz. lekka

Katowice (408.7) 11'58 Sygnał. hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor 14'30 (p. Kraków). 15 Kom. gosp. 15'20 Komun. 15'50 Lekcja j. franc. 16'10 Gramof. 16'45 Skrz. dzieci. 17'15 Odczyt. 17'45 Dla dzieci. 18'45 D c. powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt 19'40 Dziennik prasowy. 19'55 Komun. 20 Feljet. 20'30 Muz. lekka 22 Feljet. 22'15 Koncert chopinowski 22'50 Komun. meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 12 17'15. 22'40 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17'45, 19'30, 20'30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 19'10 Muz.

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

19

Obcy szybko zmierzył wszystkich wzrokiem, jakgdyby chciał ich wybadać, jak dalece każdy z osobna godzien jest zaufania, poczem wręczył banknot dolarowy oraz fotografje — Deborze. Ta, jedną ręką zmięła banknot, a drugą ułożyła fotografje na stole obok listu. Wszystko to trwało kilka minut i ciągle jeszcze panowało milczenie. Wkońcu Mendel Singer położył wskazujący palec na fotografji i rzekł:

— To jest Szemarja.

— Szemarja — powtórzyła reszta rodziny i nawet Menuchim, który sięgał już powyżej stołu wydał z siebie jakieś jasne rżenie, i ostrożnie zezując, rzucił na fotografję jedno ze swych nieśmiałych spojrzeń.

Naraz ogarnęło Mendla Singera uczucie, że obcy nie jest obcym i zdawało mu się, że on, Mendel, rozumie jego dziwną mowę.

— Niech Pan coś opowie! — zwrócił się do Mac'a. Więc Amerykanin, jakgdyby pojął słowa Mendla, puścił w ruch swe olbrzymie usta i z wesołym zapałem opowiadał rzeczy niepojęte, rzekłbyś, żuł z błogim apetytem jakąś smaczną potrawę. Opowiadał Singerom, że przyjechał do Rosji w związku z jakimś interesem chmielnym. Chodzi mu o wybudowanie browarów w Chicago. Singerzy jednak nie rozumieli go. Mac mówił, że skoro już tu jest, nie chce pominąć sposobności zwiedzenia Kaukazu. Pragnąłby zwłaszcza wdrapać się na ów Ararat, o którym szczegółowo czytał w biblji.

Wszyscy z natężeniem i z śledzącemi minami słuchali opowieści Mac'a, chcąc wyłowić choć jedną zrozumiałą zgłoskę z całej tej huczącej nawałnicy. Przy słowie „Ararat“ serca ich drgnęły. Słowo to wydało im się dziwnie znajome, ale przytem i przerażająco zmienione, a wytoczyło się z Mac'a z jakimś niebezpiecznym i strasznym pomrukiem. Tylko jeden Mendel Singer bez przerwy się uśmiechał. Miło mu było słuchać języka, który obecnie jest już językiem i jego syna, Szemarji. I podczas, gdy Mac mówił, Mendel usiłował sobie wyobrazić, jak też wygląda jego syn, gdy wymawia takie słowa. Niebawem zdawało mu się, że to głos własnego syna dobywa się z wesoło pytlujących ust obcego. Amerykanin skończył swój wykład, obszedł stół dookoła i każdemu ściskał rękę serdecznie i gwałtownie. Menuchima porwał raptownie i podniósł do góry. Przyglądał się krzywej głowie, cienkiej szyi, sinym martwym rękom i krzywym nogom, poczem z czułem i ostrożnem lekceważeniem posadził go na ziemię, jakgdyby chciał przez to wyrazić, iż takie dziwaczne stworzenia mają warować na ziemi, a nie stać przy stołach. Potem wyszedł, lekko się zataczając, przez otwarte drzwi, szeroki, duży, z rękami w kieszeni, za nim cisnęła się cała rodzina. Wszyscy przysłonili rękami oczy, patrząc w zalaną słońcem ulicę, którą środkiem kroczył Mac. Na końcu ulicy jeszcze raz się zatrzymał, aby oddać pozdrowienie szybkiem skinięciem ręki.

Długo jeszcze stali na dworze, chociaż Mac dawno już zniknął. Przysłaniali ręką oczy i patrzyli w promienie kurzu na pustej ulicy. Wreszcie odezwała się Debora:

— Już niema go! — I jakgdyby obcy dopiero teraz zniknął, wszyscy wrócili do domu. Objęli się, (każdy zarzucił ramię na plecy drugiego) i stali tak przed fotografjami, co leżały na stole.

— Ile to jest dziesięć dolarów? — zapytała Mirjam i zaczęła przeliczać.

— Wszystko jedno — rzekła Debora, — ile jest dziesięć dolarów, i tak nic sobie za to nie kupimy.

— Dlaczego nie? — odparła Mirjam — Może mamy jechać w tych łachmanach?

— Kto jedzie? Gdzie jedzie? — krzyczała matka.

— Do Ameryki, przecież Sam tak napisał.

Pierwszy to raz, że ktoś z rodziny nazwał Szemarję „Samem“. Brzmiało to tak, jakgdyby Mirjam umyślnie wypowiedziała amerykańskie imię brata, aby przez to zaakcentować jego żądanie, żeby rodzina wyjechała do Ameryki.

— Sam! — zawołał Mendel Singer. — Kto jest Sam?

— Tak, — powtórzyła Debora. — Kto jest Sam?

— Sam — odpowiedziała Mirjam ciągle uśmiechnięta, — to mój brat w Ameryce, a wasz syn.

Rodzice milczeli.

Nagle przeszył powietrze jasny głos Menuchima. Dzieciak darł się z jakiegoś kąta, do którego był wlazł.

— Menuchim nie może jechać! — rzekła Debora tak cicho, jakgdyby się lękała, iż chory mógłby to zrozumieć.

— Menuchim nie może jechać! — powtórzył Mendel Singer równie cicho (C. d. n.).

Nie igrać z ogniem!

Pod takim tytułem zamieszcza w „Hajncie" pos. Grünbaum artykuł, omawiający ostatnie wypadki na terenie gminy żydowskiej. Nowy regulamin wyborczy ma jedynie na celu zapewnienie zwycięstwa wyborczego Agudzie i oddania w jej ręce władzy nad gminami. W małych miasteczkach władze mało liczą się z ludnością żydowską, groźbą wprowadzają do komisyj wyborczych przedewszystkiem agudowców. Aguda otrzymuje teraz zapłatę za swoją działalność podczas wyborów i za przemówienia swoich przedstawicieli w Sejmie i w Senacie. Nie czeka na wybory i zajmuje urzędy rabinackie w rozmaitych miastach i miasteczkach, nie uchyla się od żadnego kroku, od żadnego środka, by osiągnąć swój cel. Z pierwszych już kroków można poznać co będzie dalej. Lata całe pracowali agudowcy nad tem, by usunąć elementy świeckie z gminy żydowskiej, ich rabini jeszcze przed rokiem powzięli w tej sprawie odpowiednie postanowienie i zwrócili się do rządu, lecz starania ich były daremne. Rząd nie chciał się zgodzić na tak dziwaczny postulat, będący faktycznie w sprzeczności z dekretem w sprawie wyborów do gmin. Jedną z głównych przeszkód była osoba referenta dla spraw żydowskich w ministerstwie oświaty. Wkońcu i jego wyparto, ale i wówczas zwycięstwo nie było całkowite. Dopiero, kiedy Aguda zaprzęgła się do wozu sanacji — odniosła zwycięstwa. Regulamin wyborów do gmin żydowskich uzyskała Aguda tylko dzięki oddaniu się do dyspozycji sanacji w czasie wyborów. Regulamin ten przewiduje wprawdzie, że można odmówić prawa wyborczego tylko osobom występującym publicznie przeciwko religji żydowskiej, atoli już obecnie zdarzył się fakt, że w pewnem miasteczku na żądanie rabina unieważniono prawo wyborcze pewnego Żyda, który u siebie w domu czytał gazetę bez nakrycia głowy. Droga Agudy jest wielce podobna do drogi, jaką wybrała jewsekcja. Coprawda Aguda nie zaszła jeszcze tak daleko, jak jewsekcja i okoliczności są u nas zgoła inne, ale w gruncie rzeczy Aguda przygotowuje się do opanowania gmin żydowskich i całego życia żydowskiego przy pomocy władz. A to doprowadzało zawsze do wiadomych rezultatów — do zniszczenia żydowskich organizacyj samopomocowych. Można oczywiście przetrzymać panowanie ciemnych elementów, jeżeli ono opiera się na czynnikach wewnętrznych w żydostwie, bo zawsze istnieje nadzieja, że czynniki te będzie można usunąć. Jeżeli atoli z gmin żydowskich robi się tylko oddział władzy policyjnej, jeżeli ich skład zależny jest od starosty, jeżeli odbiera się możność swobodnej walki, wówczas zachodzi pytanie co do wartości tej przymusowej organizacji.

II. Międzynarodówka wobec pracy palestyńskiej

Deklaracja Bundu — Replika Poalej Sjonu

Zurych. (ŻAT.) Podczas ostatniej sesji egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, która odbyła się w Zurychu, poruszono również kwestję sjonizmu i sytuacji w Palestynie. Sprawozdanie sekretarjatu Międzynarodówki o sytuacji w różnych krajach złożone przez F. Adlera zawierało następujący passus o Palestynie:

„W Palestynie ruch robotniczy w ubiegłym okresie pozostawał pod wrażeniem Białej Księgi rządu angielskiego z dn. 20 października 1930 r. Palestyńska Partja robotnicza, która zgłosiła akces do Międzynarodówki wydała natychmiast odezwę, która w ostrych słowach wypowiada swe stanowisko wobec polityki palestyńskiej rządu robotniczego („Dawar", Tel Awiw 23 października 1930 r.). Wybory do Żydowskiego Zgromadzenia Narodowego, które odbyły się w styczniu 1931 r. zakończyły się zwycięstwem Palestyńskiej Partji Robotniczej, która zdobyła 22.363 głosów na ogólną liczbę 17.535 głosów i pozostałe stronnictwa proletarjackie uzyskały razem zaledwie 3.000 głosów, stronnictwa mieszczańskie uzyskały 21,963 głosów".

Na temże posiedzeniu wystąpił po raz pierwszy biorący udział w obradach egzekutywy Międzynarodówki przedstawiciel „Bundu" w Polsce W. Alter, który w deklaracji swej stwierdził, iż „Bund" w Polsce zwalcza sjonizm jako ideał burżuazji żydowskiej.

W dyskusji, która się rozwinęła nad sprawozdaniem politycznem, wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiciel Poalej-Sjon (prawicy) M. Jarblum, który omówił szczegółowo sytuację w Palestynie, jak również politykę palestyńską rządu robotniczego. P. Jarblum wskazał, iż Biała Księga wywołała protesty nietylko ze strony robotników palestyńskich, lecz również ze strony całego ruchu sjonistyczno-socjalistycznego na całym świecie i znacznej części proletarjatu żydowskiego, który znajduje się poza obrębem sjonizmu, w szczególności zaś ze strony zorganizowanych robotników żydowskich w Ameryce. Jest to najlepszym dowodem, jak niesłuszne są wywody „Bundu" przeciwko sjonizmowi. Z robotnikami palestyńskimi i ruchem poalej-sjonistycznym solidaryzują się żydowskie masy robotnicze we wszystkich krajach. Jeśli sytuacja w Palestynie uległa zmianie stało się to dzięki sympatykom Palestyny w łonie Labour Party, którym mówca przy tej okazji wyraża podziękowanie w imieniu całego ruchu poalej sjonistycznego. Mówca zaznaczył przytem, iż poalej sjoniści nawet w chwilach najcięższych nie stracili zaufania do Labour Party, za dowód czego służyć może fakt, że podczas wyborów w Withchapel poalej-sjoniści angielscy nawoływali Żydów do głosowania na kandydatów Labour Party. P. Jarblum wskazał następnie, iż list premjera MacDonalda do dr. Weizmanna, który zredagowany został przy wydatnem poparciu Hendersona daje Żydom możliwość budowy ośrodka w Palestynie na podstawie współpracy i pokojowych stosunków z Arabami, które mogą i powinny być osiągnięte. Należy się też podziękowanie przyjaciołom robotników palestyńskich we wszystkich krajach, którzy w najcięższych chwilach uważali za swój obowiązek przesłania słów otuchy do robotników palestyńskich, co niewątpliwie nie pozostało bez znaczenia.

Po Jarblumie przemawiał b. sekretarz Labour Party Gillis, który ostro krytykował tych, którzy atakują rząd robotniczy w Anglji. Żydzi nieli podstawy do protestowania wówczas, gdy przypuszczali, że Biała Księga może być interpretowana w różny sposób Labour Party wypowiedziała się przeto za tem, aby sprawa ta została wyjaśniona. P. Gills wyraził w końcu zadowolenie z powodu oświadczenia Jarbluma i dał wyraz nadziei, że wszystkie nieporozumienia zostały usunięte.

Dr. Feliks Rosenblüth w Warszawie

Onegdaj przybył z Berlina do Warszawy członek Egzekutywy sjonistycznej w Londynie dr. Feliks Rosenblüth witany na dworcu warszawskim przez przedstawicieli organizacji sjonistycznej. W towarzystwie pos. Grünbauma i red. Goldberga zwiedził dr. Rosenblüth szereg instytucji sjonistycznych. Dr. Rosenblüth odbył narady ze wszystkimi przywódcami organizacji sjonistycznej. Celem podróży dra Rosenblütha jest zorganizowanie miesiąca Sokołowa: 15 marca do 15 kwietnia. W tym czasie na całym świecie rozpocznie się praca około rozszerzenia organizacji sjonistycznej.

Sezon pomarańczowy w całej pełni

Z Palestyny donoszą, że sezon pomarańczowy osiągnął punkt szczytowy. Ceny pomarańcz palestyńskich w portach europejskich znacznie wzrosły, pomarańcze palestyńskie niewątpliwie górują nad pomarańczami hiszpańskiemi i włoskiemi, które w roku bieżącym ze względu na ostrą zimę straciły na jakości. Ceny pomarańcz palestyńskich są obecnie o wiele wyższe, niż z początku sezonu. W Palestynie wzrosły wskutek tego ceny pardesów, a właściciele pardesów zarobili o wiele więcej niż w latach ubiegłych.

Naszemu Koledze p. Stefanowi Thiebergowi serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Jego bł. p. Ojca składają

Urzędnicy Firmy Emil Kuźnicki Sp. Akc. Oświęcim.

402bp.

Proces Gustawa Bauera

Jak już donieśliśmy rozpoczął się onegdaj we Wiedniu proces przeciwko Gustawowi Bauerowi, oskarżonemu o zamordowanie dnia 17 lipca 1928 Katarzyny Fellner w parku w Lainz koło Wiednia. Jak wiadomo, proces ten zeszłego roku został odroczony dla uzupełnienia śledztwa.

Pierwszy dzień rozprawy wypełniło przesłuchanie oskarżonego, który jak przedtem tak i teraz do winy się nie przyznaje. Na pytanie przewodniczącego opowiada oskarżony, że poznał Katarzynę Fellner w roku 1921 w Meranie, a jego bliższe z nią stosunki trwały do roku 1925. Utrzymywał jednak z nią i później stosunki towarzyskie i pozostawał z nią w korespondencji. W r. 1926 zostawiła u niego swój bagaż, podczas gdy sama wybrała się do miejscowości kąpielowej Hall. Wtenczas opowiedziała, że zamierza wyjść za mąż za Andrzeja Fellnera. Ostatni raz widział się z nią dnia 17 lipca 1928. Zabawiła u niego około półtorej godziny, a podczas rozmowy uskarżała się na swe trudne położenie materjalne. Miała zamiar sprzedać swe futra, lecz oskarżony wziął na siebie tę transakcję i wręczył jej tytułem pożyczki 1500 szylingów. Później odprowadził ją na ulicę, gdzie wsiadła do taksówki. Następnie udał się do swego biura, a potem tj. od 3'30 do 4 popołudniu odwiedził swego brata Leona w szpitalu. Jest to próba alibi ze strony oskarżonego, zbrodnia dokonana została bowiem około 4 popołudniu. Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu że uzupełnione śledztwo naprowadziło na świadka Gustawa Richtera, który ma zeznać, że widział oskarżonego popołudniu dnia 17 lipca 1928 wychodzącego z parku w Lainzu. Oskarżony temu stanowczo zaprzecza, oświadczając, że obrona prowadzić będzie dowód, iż świadek Richter wziął sobowtóra za niego. Oskarżony powiedział, że tylko raz był w parku w Lainzu, a na pytanie przewodniczącego, że szofer Singer ma zeznać, iż kilka razy odwiózł go do parku w Lainzu, odpowiada, że świadek Singer stanowczo się myli. Słabą stroną jego obrony jest okoliczność, że oskarżony dowiedziawszy się o zamordowaniu Katarzyny Fellner, odrazu nie zgłosił się do sądu, lecz wyjechał do Berlina. Oskarżony broni się tem, że przedewszystkiem z opisu osoby zamordowanej w parku w Lainzu nie mógł rozpoznać Katarzyny Fellner, a gdy dzięki pomocy dentysty dra Reichsberga rozpoznano w nieznajomej zamordowanej osobę Katarzyny Fellner, miał zgłosić się do sądu, ale w międzyczasie nastąpiło jego aresztowanie. Przeciwko oskarżonemu świadczą też listy, które usiłował przemycić z więzienia w Berlinie. Są to listy pisane do adwokata berlińskiego dra Salomona i do rabina w Berlinie. Z listów tych wynika, że Bauer usiłował wpłynąć na śledztwo we Wiedniu. Obecnie oskarżony przyznaje się, że wysłanie tych listów z więzienia było największem głupstwem, ale nie dążył wcale do zamącenia śledztwa, lecz prosił swych krewnych i znajomych we Wiedniu, by uzupełnili śledztwo w kierunku jego alibi. A zresztą kierował się jeszcze jednym motywem, a mianowicie chęcią nieskompromitowania pani Decker, z którą wtenczas utrzymywał bardzo intymne stosunki.

Proces o opodatkowanie Żyd. Funduszu Narodowego

Jak już donosiliśmy, odbył się w Londynie proces w sprawie zwolnienia Żydowskiego Funduszu Narodowego, jako instytucji dobroczynnej od podatku dochodowego. Jak się obecnie okazuje, żądanie opodatkowania dotyczyło tylko rezerwy Keren Kajemeth złożonej w bankach w sumie 32.000 f. szt. Natomiast **normalne zbiórki Keren Kajemeth są zwolnione od wszelkiego opodatkowania.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Z [illegible]rzystwa Żyd. Szkoły Ludowej. — Z tow. opieki nad sierotami żydowskiemi. — Z ochronki żydowskiej. — Występ Ignacego Manna.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie towarzystwa żydowskiej szkoły ludowej, średniej i zawodowej przy licznym udziale członków. Ogólne sprawozdanie złożył prezes Dr. Schmelkes, a sprawozdanie kasowe p. B. Hirschhorn, oba sprawozdania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Ze sprawozdań wynika, iż powszechna szkoła ludowa obejmująca już 4 klasy pięknie się rozwija mimo wielkich trudności finansowych, które pracowite kierownictwo pokonuje. Obecnie czyni się przygotowania do otwarcia gimnazjum w roku szkolnym 1931/32, a celem załatwienia bieżących spraw z otwarciem gimnazjum związanych, wybrano komisję z Drem Hopfenem na czele. Po sprawozdaniach przystąpiono do wylosowania 9 członków ustępujących z wydziału, a w ich miejsce wybrano ponownie sześciu i trzech nowych członków; prezesem wybrano ponownie Dra Schmelkesa, wiceprezesem Dra H. Kanarka, skarbnikiem p. B. Hirschhorna, a sekretarzem p. S. Grünspanna. Do kuratorjum szkoły składającego się stale z 3 kuratorów fundacji Tannenbauma i jednego członka Towarzystwa Żyd. Szkoły wybrano Dra Wanga, jako reprezentanta towarzystwa.

Dnia 25 ub. m. odbyła się inspekcja żyd. szkoły ludowej dokonana przez wizytatora szkół powszechnych w kuratorjum lwowskiego okręgu p. Piątkowskiego. W rozmowach z gronem nauczycielskiem i wydziałowymi towarzystwa wyraził p. Piątkowski wielkie zadowolenie ze sposobu nauki, z wiadomości dzieci szkolnych oraz ze stanu higjenicznego ubikacyj szkolnych, zapewniając o swej życzliwości dla szkoły i gotowości jak najszczerszego poparcia.

Staraniem wydziału tegoż towarzystwa odbyła się 8 bm. reduta purimowa dla dzieci, które zjawiły się bardzo licznie w towarzystwie rodziców, krewnych i znajomych. Dzieci spędziły bardzo przyjemnie czas biorąc udział w grach ruchowych, zabawach towarzyskich, tańcach itp. prowadzonych przez nauczycielki. Wiele dzieci zjawiło się w ślicznych strojach. Podczas pauz przygrywała orkiestra Żyd. Tow. Muzycznego i Dramatycznego.

Ostatnio odbyło się zwyczajne walne zebranie tow. opieki nad sierotami żydowskiemi w obecności delegata krakowskiej centrali Dra H. Lesera, pod przewodnictwem p. Kohanowej, która złożyła sprawozdanie z działalności wydziału. W okresie sprawozdawczym utrzymywano w zakładzie 20 sierót, z których w tym czasie 6 dziewcząt opuściło zakład po ukończeniu 18 lat życia i objęło pracę zawodową, a w ich miejsce wstąpiły inne sieroty. Ponadto zajął się wydział losem pozazakładowych i urządził w lecie kolonje wakacyjne dla sierót, toteż należy mu się szczere uznanie, a tutejsze społeczeństwo powinno poprzeć działalność wydziału, który z trudem zaspokaja potrzeby nieszczęśliwych dzieci. Nowowybrany wydział już się ukonstytuował wybierając przewodniczącym Dra W. Hochfelda, wiceprzewodniczącymi pp. Kohanową i Dra Silbera, sekretarzem p. Fischera, skarbnikiem p. A. Kanarka.

Na dochód ochronki żydowskiej urządził jej ruchliwy wydział zabawę dziecinną, na której program złożyły się rytmiczne tańce wykonane przez uczenice szkoły tańców p. Dollarowej a to Tusię Wang, Gerdę Feiwel, Franię Tuchfeld, Alusię Frühling, Manię Felsenfeld i Halinkę Wang. Oficjalną część programu „zagaiła“ 5-letnia dziewczynka Feldmausówna, a kilka pięknych tańców solowych wykonała p. Stela Goldenberg z Wiednia. Dalszy program złożony z deklamacyj i żywych obrazów wykonały dzieci z ochronki oraz członkowie org. „Haszomer Hacair“ pod kierownictwem pp. Finkelsteina i kierowniczki Ochronki Ewy Kirsch. Świetnem uzupełnieniem programu była amatorska kapela jazzbandowa złożona z pp. Heleny Kesstecher, (fortepian) Bodka, Goldmana i Schäffera, która bezinteresownie stanęła do dyspozycji ochronki przyczyniając się do jej sukcesu materjalnego i moralnego.

Na 21 bm. zapowiedziany jest występ znakomitego śpiewaka operowego Ignacego Manna w Domu Ludowym im. A. Tannenbauma. Zapowiedź ta wywołała wielkie zainteresowanie, bo Ignacy Mann przez wiele lat już nie był w Rzeszowie.

—oŝo—

PIĘKNA ODPRAWA I NIEZŁA EMERYTURA!

„Gazeta Robotnicza“ donosi, że generalny dyrektor „Huty Królewskiej“ i „Laury“ p. Kiedroń b. minister przemysłu i handlu, ustępuje ze stanowiska dyrektora. Otrzymuje on — po pięciu zaledwie latach działalności w „Królewskiej Hucie“ — ni mniej, ni więcej, tylko 300 000 złotych odprawy, oraz 5 tysięcy złotych miesięcznej emerytury!

„SZOPKA POLITYCZNA“ ULEGŁA KONFISKACIE.

Znana i w Krakowie „Szopka polityczna“, pióra Hemara, Lechonia i Tuwima, została ...skonfiskowana. Onegdaj zjawił się w Warszawie w sali kina „Coloseum“, gdzie przedstawienia szopki się odbywały, przedstawiciel komisarjatu rządu, zawiadamiając dyrekcję o nakazie zawieszenia dalszych przedstawień. — Powodem decyzji komisarjatu rządu ma być to, że mimo zakazu cenzury śpiewana była w szopce piosenka o ministrze Prystorze.

OSZUST O 5 FAŁSZYWYCH NAZWISKACH

Policji łódzkiej wpadł onegdaj w ręce niezwykły oszust, nazwiskiem Antoni Kaczorowski, który od dłuższego czasu grasował po całej Polsce, legitymując się fałszywemi paszportami. We Lwowie występował on jako dr. Stanisław Biernacki, w Krakowie jako Antoni Pawłowski, w Wilnie jako adwokat Stefan Malistowski, w Łucku zaś jako dyrektor banku Waldemar Walicki.

Kaczorowski, człowiek żonaty, zamieszkały stale w Łodzi, bawiąc ostatnio w Zakopanem, poznał tam córkę obywatela ziemskiego Broińskiego. Wie sławę. Oszust tak potrafił omotać dziewczynę, że po krótkiej znajomości zaręczyła się z nim. Broiński wręczył przyszłemu zięciowi 5 000 dolarów na urządzenie mieszkania. Kaczorowski otrzymawszy pieniądze, przepadł. Broiński przyjechał do Łodzi, odszukał oszusta i wydał go w ręce policji.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Kaczorowski sfałszował i puścił w obieg weksle na sumę przeszło 150 000 złotych.

MIĘDZY TEŚCIOWĄ A SYNOWĄ...

„Il. K. Codz.“ donosi: Onegdaj zdarzył się w Stanisławowie wypadek samobójstwa, który ze względu na swe charakterystyczne okoliczności wywołał ogromne wrażenie wśród ludności.

Bogaty kupiec stanisławowski N. Grün, zamieszkały przy ul. Halickiej, poznał przed dwoma laty przystojną panienkę, z którą nawiązał stosunki towarzyskie. Oboje podobali się sobie wzajem i postanowili się pobrać, lecz matka Grüna była przeciwna związkowi syna z ubogą dziewczyną. Syn jednakowoż nie przywiązywał większej wagi do posagu, a ponieważ panna mu się podobała, starał się wszelkiemi środkami nakłonić swą matkę, by zgodziła się na ich związek. Po długich prośbach udało się zakochanemu kupcowi uzyskać zgodę swej matki i w 1929 roku młodzi pobrali się.

Współżycie ich było harmonijne, oboje żyli w zgodzie i nigdy nie dochodziło między nimi do sprzeczki.

Matka Grüna robiła mu jednak częste wyrzuty, że się tak spieszył z żeniaczką. Onegdaj doszło między małżonkami do błahej sprzeczki. Kiedy Grün opowiedział o tem matce, ta poczęła go usilnie namawiać, by rozszedł się z żoną. Grün wkońcu zgodził się na jej żądania i rabin rozłączył oboje zwaśnionych małżonków.

Jednak dopiero po rozwodzie uprzytomnił sobie, że popełnił wielkie głupstwo, rozwiódłszy się z kobietą, którą kocha. Przechodził męczarnie i wkońcu doszedł do konkluzji, że bez niej nie potrafi dalej żyć. Udał się więc do byłej swojej żony i prosił ją, by wróciła do niego. Ta jednak ze stanowczością odrzuciła jego propozycję. To dobiło go do reszty i onegdaj z rozpaczy powiesił się.

CHCIAŁA ZASTRZELIĆ MĘŻA

Jedna z najbardziej ruchliwych ulic w Poznaniu, ulica Franciszka Ratajczaka, była onegdaj widownią niezwykłego zajścia. Przed jedną ze znanych kawiarni poznańskich doszło z niewyjaśnionych powodów do scysji między kobietą a mężczyzną, w trakcie czego kobieta błyskawicznym ruchem dobyła rewolwer, celując wprost w pierś mężczyzny. Szalony ten zamiar zdołano uniemożliwić. Sprawą zajęła się policja, która kobietę aresztowała. Nazywa się ona Józefa Robacka. Na śledztwie zeznała, że usiłowała męża pozbawić życia z powodu ustawicznych niesnasek. Z polecenia prokuratora zastosowano wobec niej areszt prewencyjny.

— „BRITH TRUMPELDOR“, (Zielona 7) Dziś w sobotę, o godz. 4 pop. referat kol. Seidena nt. „Historja sjonizmu“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Ostatnie 3 występy trupy Dawida Hermana. Wystawiona zostanie dziś w sobotę niezrównana komedja Pińskiego „Jankiel Kowal“ w premjerowej obsadzie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś premjera „Dobrej wróżki“ Franciszka Molnara. „Dobra wróżka“ rozsiewa wokół siebie słoneczne promienie wesela, stwarzające wizję pięknego życia. W intencje autora wniknął reżyser sztuki p. Jerzy Woskowski, jak również najprzedniejszy zespół naszego teatru w osobach pp. Dziewońskiej (rola tytułowa), Bednarskiej, Fabisiaka, Hierowskiego, Krzemieńskiego, Leliwy, Woskowskiego i in. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, po raz ostatni farsa Brandona „Ciotka Karola“. „Cyd“ Corneille'a w przekładzie St. Wyspiańskiego zostanie wznowiony po ośmioletniej przerwie, we czwartek dnia 19 bm. na uroczystem przedstawieniu, ku uczczeniu imienia marsz. Piłsudskiego w reżyserji p. M. Jednowskiego. Zarezerwowane przez komitet obchodu bilety winny być wykupione najpóźniej do niedzieli dnia 15 bm.

— **SŁYNNY BALET BODENWIESER**, który swojemi niezrównanemi kreacjami oczarował w ubiegłą niedzielę krakowską publiczność, wystąpi w naszem mieście poraz drugi i ostatni z zupełnie nowym programem we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze.

— **M. FLETA**, „mistrz śpiewaków“, cieszący się dziś największą sławą światową nietylko jako śpiewak estradowy ale i operowy, da się słyszeć u nas na jedynym koncercie, który odbędzie się w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.

— **MŁODOCIANY ZESPÓŁ TANECZNY ANIUTY WERY WACHSMANOWNY** wystąpi z jedynym wieczorem baletu przed wyjazdem na tournée dnia 17 marca 8-ma wieczór w sali Bolońskiego.

— **WYSTAWA „ZWORNIKA“** w Pałacu Sztuki od dnia otwarcia cieszy się olbrzymią frekwencją publiczności. Około 4000 osób zwiedziło ją dotychczas, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu. Obecny na otwarciu dyr. Dep. Kultury i Sztuki prof. Skoczylas, zakupił do zbiorów państwowych 5 obrazów a to: Gerżabka, Krchy, Ritterówny, Sperlinżanki i Rzepińskiego. O szereg dzieł toczą się między artystami a nabywcami pertraktacje. Pięknie wydany katalog został prawie sprzedany, tak, że Zrzeszenie „Zwornik“ zmuszone było wydać drugi nakład. Dalsze zwiedzanie wystawy do 29 bm.

— **PORANEK FILMOWY W TEATRZE ŚWIETLNYM „UCIECHA“.** W niedzielę 15 bm. o godz. 11-tej przedpoł. wyświetla kino „Uciecha“ monumentalny film z życia Indji „Serce Maharadży“. W dodatku „Cudowny zegar“ z prześlicznych filmów Starewicza. Film dla młodzieży dozwolony. Dochód na cel Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży.

—**NAGRODA ARTYSTYCZNA WILNA.** Nagrodę artystyczną miasta Wilna za rok 1930—31 w wysokości 5 tysięcy złotych przyznano profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego, dziekanowi wydziału sztuk pięknych Ferdynandowi Ruszczycowi. Nagrodę tę ufundował samorząd miasta Wilna.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Jankiel Kowal“.
Niedziela: 3:30 pop. „Jankiel Kowal“ (ceny zniżone); 8:30 wiecz. „Jankiel Kowal“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dobra wróżka“ (premjera — nowość).
Niedziela: pop. „Ciotka Karola“ (ceny zniżone); wiecz. „Dobra wróżka“.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok IV. WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 5

THAMAR BUCHSTAB AWI-JONAH.

Kobiety-poetki w Erec Izrael

Irma Singer*)

Z Daganji, patrjarchalnej kwucy nad jeziorem Kineret, z miejsca, z którego wyszło hasło religji pracy A. D. Gordona, przesyła nam Mirjam Singer swe nowe poezje. Wiersze te pisane są językiem niemieckim, bo Mirjam Singer jest częścią דור המדבר dzieckiem generacji przejściowej, której duszę porwał cud wytęsknionej ojczyzny, ale nie zdołała ona jeszcze zerwać na zawsze węzłów, łączących ją z przeszłością bezpośrednią.

Wiersze Mirjam Singer głoszą wieść o nowym przybyszu w kraju przodków, malują namiętny zachwyt jego zaślubin z ziemią macierzystą i walkę z niezmiennemi twardemi prawami natury. Wskazują one drogę, wiodącą wiecznego tułacza do kraju, gdzie stanie dom jego na wieki, mową do młodzieży językiem, pełnym mocy i wiary w przyszłość, do dziecka, którego radosne oczy patrzą na ojca, orzącego ziemię rodzinną.

Świeci nam z tych wierszy „Światło w obozie", rzucając promienie w przyszłość Narodu.

W przedmowie do owych poezyj mówi nam Mirjam Singer: „Wiersze te nie idą w świat jako dzieła sztuki. Są one głosem, płynącym z życia, które zmusza mnie swem bogactwem do wypowiedzenia się.

Niekiedy są one wyrazem wzniosłych, uduchowionych chwil — czasem znowu spływają ciężko jak żywica z drzewa zranionego. Bo życie nasze jest ciężkie, a jednak piękne.

Nowy świat rozwarł się przed nami w starym kraju, budzą się głosy, drzemiące długo we krwi...

Ale też ogrom cierpień otacza nas kręgiem... Za morzem opuszczona matka, zerwane węzły ze wszystkiem, co znane i bliskie. Z językiem ojców nam się zmagać, samotność nieść człowieka, co się budzi... I nieść udrękę krwi...

Lecz wszystko to błogosławione, błogosławieństwem ziemi, pracy i nowej ojczyzny... i o tem chcą mówić me wiersze.

Wśród ustępów tej książki najżywiej pociągną czytelnika z Galutu cykle „Land und Leben" i „Chaluc". Poetka wita swą ziemię jak gdyby istotę żywą, bliską i ukochaną, zbliżając się do niej w nieśmiałej, czułej pieszczocie:

Und ängstlich halb und halb voll Jubel nannte
Ich das eine Wort, das ich in mir getragen.
Und warf mich auf die feuchte schwarze Erde,
Und presste heiss die Stirne in den Sand
Und koste sie mit arbeitsharter Hand,
Indes die Lippen kindlich Heimat lallten.

Jak jasno, w szczerej prostocie wyraża Mirjam Singer we wierszu „Erfüllung" cel naszych dążeń narodowych i ludzkich:

Und Samen in die Erde legen,
Dass grün sie dann vom Segen grünt
Und jenen Winkel auf der Erde
Mein nennen, wo mein Leben fliesst.
Und dass mein Kind mit blanken Augen
In heiliger Sprache zu mir spricht
Und Blumen, Schmuck der Mutter Erde
In seine weichen Locken flicht.

Mirjam Singer ogarnia swą entuzjastyczną miłością do kraju całą przyrodę. Choć słońce w dolinie Jordanu bezlitośnie przepala Daganję, choć ciężką jest walka znużonego rolnika z tropicznym klimatem i czyhającemi zewsząd chorobami — jak radośnie brzmi jednak powitanie modrego Kineret, dźwięczy pieśń o dalekiem pasmie gór ze śnieżnym szczytem Hermonu. Oczyma miłości widzi poetka zastygłe piękno złotych piasków pustyni w pełni lata i przecudny, bujny przepych wiosny palestyńskiej, gdy noga wędrowca tonie w morzu narcyzów i anemonów.

W tym małym kręgu własnego świata przepływa pracowite życie robotnicy—poetki, uroczysta, pogodna powaga wypełnia jej dnie. Wzruszonem sercem odczuwa, jak w oczach jej rośnie doniosły Czyn:

Und drüber klingend
Meine eigene Seele
Von Trauer singend
Und doch Freudenquelle.

Szczerość Mirjam Singer nie chce pominąć też przyczyn smutku. Ten kraj, pełen heroicznego, wzniosłego piękna, to życie nowe rolnika, tak różne od dawnego, pod obuchem ciężkiej, znojnej pracy — wszystko to przytłacza i podnosi zarazem. W najgłębszych tajnikach duszy rwie się tęsknota za matką, za przyjaciółmi, którzy zostali tak daleko. — Mimo wspólną pracę i mimo wspólne ideały odsuwa uparta tęsknota towarzyszy od siebie, każdy pragnie w samotności zmagać się ze swym smutkiem. Ludzie unikają się wzajemnie — przechodzą obok siebie w niemem przygnębieniu.

Doch Zeiten gibt es, wo der volle Mond
Auf Berg und Tal die blasse Trauer giesst
Und hell beleuchtet nächtliches Einsamsein.
Freund wird der Bruder Dir, der mit Dir wohnt.
— Ist es der Mutter Hand, die Du so schwer vermisst?
Und einsam weinst Du in den Stein hinein.

Dnie smutku mijają — zbyt jasno świeci słońce. — W święto noworoczne drzew, piętnastego dnia w miesiącu Szwat schyla się chaluc nad ziemią ojczystą, aby zasadzić w niej młode drzewko Przyszłości:

Da hält er sich selbst in seiner hohlen Hand
E[illegible] in fremder Erde einst geblüht
Und [illegible] auf schweren mühevollen Wegen
Nun ist er wurzelfester Baum im Land.

Poza omówionemi ustępami wyróżnia się jeszcze silną wizją poetycką cykl „Adam i Ewa" i kilka wierszy o barwnym, biblijnym kolorycie (Córki Lota). —

Zbiór wierszy „Światło w obozie" to wiązka kłosów bujnych, dojrzałych w słońcu Erec Izrael; przynoszą one stęsknionym zapach naszej ziemi.

*) Irma Singer: Licht im Lager — Gedichte aus dem Lande Israel. Dr. M. Präger, Verlag Wien—Leipzig 1930.

Kronika świata kobiecego

WIZO WCIĄŻ WZRASTA... Pierwszy numer czasopisma WIZO na rok 1931 nadszedł właśnie z imponującą punktualnością. Numer ten jest przemiłą niespodzianką. — Skromne, bezpretensjonalne pisemko zmieniło się nagle w piękne, wytwornie wydane czasopismo — odpowiedni wyraz wzrostu agend i pracy WIZO. Nietylko format, ale całe wydawnictwo przedstawia się znacznie poważniej, znacznie wszechstronniej, jak dotychczas. Okładka jest dziełem doskonałego artyzmu i jak każde dzieło sztuki, sprawia głęboką i twórczą radość. Treść numeru zawiera szereg poważnych artykułów, rozpatrujących stosunek organizacji WIZO do organizacji sjonistycznej i do Jewish Agency, rozwój placówek WIZO w Palestynie, działalność czcigodnej jubilatki p. Henrietty Szold i wiele innych. Z wdzięcznością i podziwem uznać należy, jak WIZO w tych ciężkich i paraliżujących wszelki rozmach czasach pracuje nadal ze zdwojoną energją i sumiennością. Przykład takiej pracy działa ożywczo i podniecająco i utrzymuje rzesze kobiet, złączonych w WIZO, w niezmożonej wytrwałości i niezłomnej woli dalszego rozwoju.

ODZNACZENIE PRZEWODNICZĄCEJ ANGIELSKIEJ LIGI KOBIET. Przy tegorocznych odznaczeniach, jakie rząd angielski wydał z okazji Nowego Roku, została p. **Helena Swanwick**, wielokrotna delegatka angielska przy Lidze Narodów, zamianowana „Companion of Honor". Tem samem przypadł jej w udziale zaszczyt, którego dostąpiło dotąd zaledwie 44 obywateli Wielkiej Brytanji. Prasa angielska podnosi, że odznaczenie to przypadło p. Swanwick w udziale za jej wybitną działalność pacyfistyczną.

NAGRODA ZA NAJLEPSZĄ KSIĄŻKĘ KOBIECĄ O POKOJU. Ufundowana w Paryżu nagroda Severine za najlepszą książkę, jaką napisze kobieta o pokoju, przyznaną została p. Marcelle Capy za książkę p. t. „Mężczyźni, którzy odeszli". Marcelle Capy opisuje, co się działo w jej wiosce rodzinnej podczas wojny światowej, jak wieśniaczki francuskie uginały się pod ciężarem pracy w domu, na polach i winnicach, kiedy wszyscy mężczyźni powołani zostali w szeregi. Opisuje dalej, jak niemieccy jeńcy wojenni przysłani do pomocy, pracowali z zapałem na obcych folwarkach, dla obcych kobiet i dzieci, jak pracą swą chronili i pomnażali dobro i mienie swych „wrogów".

WYKSZTAŁCENIE POLITYCZNE KOBIET W ANGLJI. Stowarzyszenie kobiece w Anglji organizują „lotne" kursy nauk politycznych dla kobiet. Wykłady odbywają się w poszczególnych miastach i mają na celu przygotowanie uświadomionych wyborczyń.

Z HAREMU — DO DYPLOMACJI. Pani Za Za Hedary, niedawno jeszcze faworyzowana małżonka w haremie swego męża, zajmuje obecnie odpowiedzialne stanowisko attachee przy poselstwie perskiem w Waszyngtonie. Należy dodać, że była ona pierwszą w Persji kobietą, która zrzuciła zasłonę z twarzy.

ZNOWU REKORD KOBIETY-LOTNICZKI. Niemiecka lotniczka Ellie Beinhorn przebyła w ciągu 70 godzin 7.000 klm. w drodze z Berlina do Bolama w portugalskiej Gwinei w Afryce. Jest to rekord lotu kobiecego nad Afryką.

INSPEKCJA PRACY KOBIET W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Inspektorka dla spraw pracy kobiet i młodocianych, p. Halina Krahelska, bawiła ostatnio jako przedstawicielka Min. Pracy i Opieki Społ. w Zagłębiu Dąbrowskiem. P. Krahelska zwiedziła kopalnię „Renard" oraz kolonję robotniczą, kopalnię „Albert" i „Flora" w Dąbrowie Górniczej — wszędzie badając warunki pracy młodocianych i kobiet. Po inspekcji p. Krahelska przeprowadziła konferencje z przedstawicielami Związków i reprezentantami wielkiego przemysłu.

UMIESZCZANIE SIERÓT W RODZINACH. Od wielu lat toczy się spór sfer zainteresowanych na temat: czy lepsze jest wychowywanie sierót w zakładach, czy też umieszczanie ich w rodzinach? Ten drugi system wprowadziła już większość krajów europejskich, oraz Stany Zjednoczone i naogół wyniki są dodatnie. Ostatnio powstał w Warszawie Komitet umieszczania sierót w rodzinach, który w działalności swej zamierza kierować się następującemi zasadami: dobieranie bardzo staranne rodziny dla dziecka. Nieoddawanie sierót do rodzin ubogich, któreby pieniędzy, płaconych za dziecko, potrzebowały na utrzymanie dzieci własnych. Staranna, systematyczna kontrola nad opieką nad dziećmi, umieszczonemi w rodzinach. Komitet utworzył dwie sekcje: 1) Sekcja umieszczania sierót w rodzinach za opłatą (2 zł. 50 gr. dziennie); 2) Sekcja umieszczania sierót w rodzinach bezpłatnie. Prócz tego komitet zamierza utworzyć Sekcję wspomagania ubogich wdów i opuszczonych matek, aby nie potrzebowały oddawać swych dzieci do zakładu.

Kobieta w ruchu młodzieży

Jeden z ostatnich numerów „Haszomer Hacair" poświęcony jest całkowicie sprawie kobiety i młodzianki „Bachura" w ruchu szomrowym.

W szeregu artykułów omówiona jest wszechstronnie kwestja stanowiska kobiety w społeczeństwie, ze szczególnem uwzględnieniem jej stanowiska w ruchu szomrowym.

Przy zasadniczem uznaniu prawa kobiety do równouprawnienia, znać u autorów przemożny wpływ teorji o psychofizycznej niższości kobiety, jej pasywności, i stąd wynika do pewnego stopnia fatalizm w stosunku do kwestji kobiecej.

Odzywa się tu echo przebrzmiałej już, zdawałoby się, teorji Weiningera, czemu się jednak nie będzie dziwił ten, kto wie, jaka poczytnością autor ten cieszy się w kołach szomrowych. Pogląd ten przeciwstawia się Gola Mira w dobrze napisanym artykule p. t. „W sprawie wychowania młodzieży żeńskiej".

Skarży się ona na lekceważące odnoszenie się młodzieży męskiej w gniazdach szomrowych do koleżanek, szczególnie na ironiczne i pogardliwe traktowanie sprawy emancypacji kobiecej, co odbija się zgu

nie na dziewczętach zmniejszając ich samopoczucie, odbierając im wiarę we własne siły i odwagę do walki życiowej. Podkreśla brak odpowiedzialności ze strony tych kierowników ruchu szomrowego, którzy tego stanu rzeczy nie tylko nie zwalczają, ale sami szerzą teorję Weiningera. Przeciwko temu stanowi rzeczy poleca następujące środki zaradcze: Stworzenie atmosfery szacunku oraz zaufania wzajemnego, co pociągnie za sobą u kobiety wzrost wiary we własne siły, unikanie ciągłego bezpłodnego rozprawiania o kwestji kobiecej, zakorzenienie w młodociance na drodze konsekwentnych oddziaływań wychowawczych, nałogów społecznych i kulturalnych, przyzwyczajenie jej do pracy myślowej, co nie pozwoli jej na zasklepienie się w sprawach wyłącznie osobistych.

Podkreśla znaczenie zawodowego kształcenia kobiet. Za bezprzedmiotowe uważa roztrząsanie sprawy utraty t. zw. kobiecości, szczególnie w obecnej dobie, kiedy wytwarzają się nowe formy współżycia między mężczyzną a kobietą, gdy powstaje nowa etyka erotyczna przy uwzględnieniu zmienności ideału erotycznego w różnych epokach.

Jaari wypowiada się przeciwko anarchji seksualnej, krzywdzącej w pierwszym rzędzie kobietę jako słabszą. Oświadcza się on za tworzeniem samodzielnych organizacyj kobiecych w ramach organizacyj szomrowych. Na ogół cały numer świadczy o powadze, z jaką sfery szomrowe odnoszą się do kwestji kobiecej.

Dr. Sp.

Artykuły, korespondencje z prowincji, listy i zapytania uprasza się nadsyłać obecnie wprost do redakcji „Głosu Kobiety“, Kraków, ul. Gołębia 3, — Elza Silberstein.

Zakończenie „Głosu Kobiety Żydowskiej“

W paryskim „Salonie piękności“

W pogoni za uciekającą młodością. — W salonie de Beaute. — Oni i one. — Troski i nadzieje. — Pan profesor.

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

Obszerny salon. Okna na Avenue des Champs Elysees. Szczelnie przykryte wykwintnemi storami. W salonie tym dzienne światło zbędne. Biały dzień to wróg tych, którzy odwiedzają luksusowy apartament przy Polach Elizejskich. Właścicielowi apartamentu powodzi się dobrze, nawet świetnie. Pokusił się o wielką grę — poprawia dzieła Stwórcy. Przez upiększenie ludzkich twarzy i ciał — leczy chore nerwy, chore dusze. Jest to znany na świat cały lekarz-chirurg.

Salon nigdy nie świeci pustkami. Wszystkie kanapki, wszystkie fotele, wszystkie kąciki w godzinach przyjęć stale zajęte. Nerwowe ręce i rączki przerzucają kolorowe ilustracje. Oczy patrzą i nie widzą przewracanych kartek. Zaciskają się zęby, nerwowe paluszki bębnią niecierpliwie synkopami najeżony takt. Mózgi zajęte jedną myślą: czy aby się uda? Czy będzie bolało? Rzadko kto się troszczy — ile będzie kosztowało? Pacjenci są przeważnie zamożni, bardzo zamożni.

Salon lekarza-kosmetyka odwiedzają wszyscy. I młode i starsze, i młodsi i starsi. Starsze panie denerwują się najwięcej. Ale ryzykują. Ach, wszystko — byle się pozbyć tych okropnych „worków“ pod oczami, galaretowatego podbródka, żałośnie opuszczonych kącików ust! Te trzy kardynalne oznaki starzenia się — kompromitują. Kompromitują więcej, niż fotografja w urzędzie śledczym, więcej niż ubóstwo.

Mniej zdenerwowani próbują nawiązać rozmowę w poczekalni; czasem pokpiwają ze swych braków. Pod rozłożystą palmą siedzi złoto-utleniona panienka. Bawi się torebką ze skóry kameleona (dernier cri), wreszcie upuszcza ją na podłogę. Starszy pan z miną poczciwca podnosi.

— Dziękuję panu bardzo! — zaszczebiotała panienka i dodaje, wskazując na zamknięte drzwi: — Nie ma pan tremy?

— Iii... proszę pani, jakoś tam będzie. Bo to... wie pani, wszystko to powojenne wymagania. Dwadzieścia lat przeżyłem z moją starą i nie raziła ją ta moja nieszczęsna brodawka na nosie. A teraz? Dzieci podrosły, powodzi się nam niezgorzej, żona co roku z córką w Deauville...

— Pan był w tym roku w Deauville? — uśmiecha się trzpiotka.

— I byłem i nie byłem. Interesy trzymają mnie w Paryżu; jeździłem tylko po moje kobiety. Przyczepiły się do mnie: „Usuń wreszcie ten bąbel z nosa!“ Powiadam: I cóż on wam szkodzi? Przecież nawet Chevalier ma brodawkę, a wszyskim się podoba. Wpadły na mnie, jak burza. Brodawka na nosie — powiadają — a na policzku — to co innego. I wogóle Chevalier to też co innego.

— Tak powiedziały? — zaśmiewa się panienka.

— Ano, nie dały się przekonać. Wyszukały adres i jestem.

— To pan pierwszy raz... A ja już trzeci. Tu cuda robią. Najpoważniejsze operacje.

— Ach, proszę pani — odzywa się nagle starsza dama w sobolach, — proszę mi powiedzieć, jakich narkotyków używają przy operacjach?

— Różnych. To zależy. Chloroform bardzo rzadko. Najczęściej miejscowe znieczulenie. Czasem gaz.

— Przepraszam panią! — denerwuje się dama wypytuję bez cermonji... ale mam tak mało odwagi... jaki zabieg..

— Ależ proszę panią bardzo. Oto moja fotografja przed operacją, — to po operacji. Jak pani widzi, kazałam sobie złamać nos.

— Mój Boże! Admiruję panią! To się nazywa bohaterstwo! I jakże wyglądają wszystkie nasze Maisons de beaute... tam się tylko słyszy: pas des miracles, pas des miracles...

— A tu, jak pani widzi, niema rzeczy niemożliwych. Można sobie zmienić nogi, wedle upodobania odchudzić kształty, wprawić rzęsy, odmłodzić całą skórę... Chirurgiczne zabiegi, tylko chirurgja. Cóż warta cała nasza zablagowana kosmetyka paryska? To dobre dla cudzoziemek.

— Czy wolno spojrzeć na fotografję? — dołącza się upudrowany młodzieniec w jaskrawym krawacie.

— Naturalnie. Widzi pan: taka byłam, taka jestem. Co?

— Nadzwyczajne! Jak długo trwała kuracja?

— Bagatela. Po operacji jakieś dwa tygodnie leży się w klinice i już po wszystkiem. Szrama ginie bardzo szybko.

W przeciwległym kąciku też zaczęła się rozmowa. Żywe temperamenty galickie nie znoszą bezczynnego milczenia. Kilka elegancko ubranych dam bez zbytniego skrępowania zwierza się sobie nawzajem. Ileż kłopotów z powodu braków urody! Jeżeli nie chodzi o nos, to prawie zawsze o zbytnią otyłość i zwiotczenie skóry, czyli poprostu o zatuszowanie oznak ...starości.

Doucet lansuje już tęższe modelki zdawałoby się — szczupłość nie w modzie, a proszę tylko utyć — wykluczone! Pięćdziesiąt do sześćdziesięciu kilo wagi — ani dekagrama więcej. Żywe „rubensy“ już chyba nigdy nie dojdą do głosu. Kobieta tęga po prostu „wychodzi z obiegu“.

— Po czterdziestce żadnych ciastek, żadnych łakoci, żadnych majonezów! Lata całe męczennice mody i próżności ożywają się bez kawałka chleba — codzień sałata i wygotowane mięso. Cóż za udręka! Czasem i djeta nie pomaga, ani męczące marsze, wtedy ratuje chirurg: poprostu wycina nagromadzony tłuszcz.

— Ach te zmarszczki! — skarży się hennowłosa 55-ciolatka. — Porszę sobie wyobrazić, — w moim wieku! To chyba skutki djety i tych okropnych masaży.

— Bagatela! — odpowiada bogate futro z breitszwanzów. Trzeba tylko naciągnąć skórę. Tu, koło uszu, małe nacięcia, kosmetyczne szwy i wszystko będzie doskonale. Na cerę świetne też są zastrzyki parafinowe.

— Właśnie, o tem myślałam.

Wszystkiemu zaradzi wszechwładny chirurg. Ale słono każe sobie płacić. Wszystko jedno. Płacą! Kobiety muszą być coraz ładniejsze. Już nie będzie brzydkich. Wymagania rosną. Jedna decyduje się na amputację małych palców u nóg, byle tylko nosić mniejsze pantofelki, inna znów pragnie czesać się gładko, z przedziałem po środku, ale ma za duże uszy. Cóż robić? Trzeba te nieszczęsne uszka zmniejszyć, nadać im ładniejszy kształt. I to się robi. Tylko o brwiach żadna Paryżanka nie myśli: poprostu je goli i ołówkiem rysuje cienkie linje wedle upodobania.

Ileż zabiegów, ile poświęceń — byle tylko najdłużej zachować największy skarb — młodość! Wszystko udaje się, postęp umożliwia wszystko, ale i tu, w tym przybytku czarodzieja-lekarza, nie można nabyć największego skarbu — młodości wewnętrznej, młodości duszy. Nie można zgasłych oczu ożywić młodzieńczym blaskiem; nie zrobi tego żaden chirurg.

W salonie milkną nagle rozmowy. Lekki dreszcz. W drzwiach staje boy:

— Pan profesor prosi następną osobę.

J. D.

Doroczne posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego

w Krakowie, Pijarska 1.

W dniu 5 marca b. r. w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, ul. Pijarska 1, odbyło się doroczne bilansowe posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Stanisława Konopki.

Dyrektor Stanisław Kochanowski przedstawił stan poszczególnych rachunków i stwierdzając wybitny rozwój instytucji — złożył Radzie następujące sprawozdanie w streszczeniu:

Czterdziesty dziewiąty rok istnienia Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego — odznaczył się dalszym rozwojem naszej instytucji. Mimo, że rok sprawozdawczy był rokiem pogłębiającego się kryzysu światowego — a parę miesięcy od września do grudnia odznaczały się tem, że wypadki polityczne zewnętrzne i wewnętrzne, emocjonując społeczeństwo, nie stwarzały bynajmniej sprzyjającej atmosfery dla oszczędności — rok ten mimo powyższych ważkich przeszkód, hamujących normalny rozwój instytucji — zamykamy poważnym przyrostem wkładek oszczędnościowych. Mieliśmy bowiem w dniu zamknięcia t. j. w dniu 31. grudnia ub. r. — wkładek na książeczkach 13.204.096'58 zł. i 402.958'89 dolarów, co razem czyni — przeliczając dolary na złote — łączną kwotę:

16,770.282'75 zł.

przyrost więc wkładek w roku sprawozdawczym 1930 — wynosił netto 4,682.496'95 zł. — Okazuje się więc, że społeczeństwo nasze docenia wagę idei oszczędności, że oszczędza mimo, jak powiedzieliśmy wyżej — niesprzyjających okoliczności, spowodowanych kryzysem gospodarczym, i że w ten sposób nasz rodzimy kapitał — acz powoli — to jednak wzrasta.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość książeczek wkładkowych, ilość których w dniu 31 grudnia ub. r. wynosiła 24.819 — to dojdziemy do przeciętnej kwoty, wypadającej na jedną książeczkę 675 zł. Wynika z tego jednocześnie charakterystyka wkładów, okazuje się mianowicie, że są to oszczędności drobne, obejmujące szerokie sfery naszego społeczeństwa.

Wobec tego, że rok poprzedni zamykając, mieliśmy 23.773 książeczek — nadwyżka więc książeczek wkładkowych, wydanych w roku sprawozdawczym wynosi 1.046, co wykazuje dalszy rozwój tej tendencji, o której wspominaliśmy — tendencji oszczędnościowej w szerokich masach naszego społeczeństwa — kapitalizujących nie wysokie kwoty, ale ilościowo liczne.

Charakter więc wkładek oszczędnościowych naszej instytucji jest więc pod każdym względem korzystny i dodatni.

W cyfrach brutto przedstawiających ruch wkładów, przedstawia się następująco:

W roku sprawozdawczym wpłacono na książeczki wkładów 15,141.099 zł. 83 gr. — podniesiono z książeczek 10.458.602 zł. 88 gr. — czyli netto pozostało 4.682.496 zł. 95 gr. — cyfra, którą Wysokiej Radzie podałem już jako przyrost wkładów w roku sprawozdawczym.

Skarbonek mamy rozdanych—około 880 szt.

To, co dotychczas podaliśmy Wysokiej Radzie jako sprawozdanie z głównego działu pracy naszej instytucji, t. j. z działu wkładów oszczędnościowych — wykazuje, że oszczędności rosną, acz może nie w takiem tempie, jakbyśmy sobie tego wszyscy życzyli — podaliśmy także przyczyny, które według nas to zjawisko powodują. W przyszłej swej działalności Dyrekcja będzie usilnie nad tymi problemami pracowała, aby niczego nie zaniedbać, coby się przyczyniło do zintenzyfikowania oszczędności — tak ilościowo, jak i jakościowo. Dyrekcja zdaje sobie dokładnie sprawę, że kapitalnym warunkiem powodzenia na tej drodze — jest przedewszystkiem utrzymanie, a nawet pogłębienie tego zaufania instytucji u społeczeństwa, którem społeczeństwo dotychczas naszą instytucję obdarzało, tak z racji ostrożnego prowadzenia agend instytucji, jak i popularności, oraz gwarancji powiatu całym jego majątkiem i dochodami.

Od wkładów złotowych płacimy 8% — od wkładów dolarowych 6% w stosunku rocznym.

Mając tak poważne wkłady, może nasza instytucja rozwijać poważną akcję kredytową. Akcja kredytowa naszej instytucji idzie w trzech kierunkach — udzielamy pożyczek hipotecznych tak na realności Miejskie jak i Wiejskie naszego powiatu autonomicznego i to tylko drobnym rolnikom — pożyczki wekslowe, wybierając tylko doborowy materjał podany, który daje gwarancję nietylko pewności, ale i płynności, oraz pożyczki związkom komunalnym.

Stan odnośnych kredytów udzielanych w wyżej przytoczonych działach w dniu 31 grudnia ub. r. przedstawia się następująco:

1. Stan udzielonych pożyczek hipotecznych z dn. 31/XII. 1930 r., a więc w dniu zamknięcia — wynosił:

2048 sztuk poz. hip. na realn. wiejskich	zł. 4,140.585'65
10 sztuk poz. hip. na dobrach tabularnych (pożyczki zwalor.)	102.233'51
340 sztuk poz. hip. na realn. miejskich	„ 4,635.152'53
	zł. 8,877.971'69

przeciętna więc jednej pożyczki hipot. wiejskiej wynosi zł. 2.020'—, przeciętna zaś jednej pożyczki hipot. miejskiej wynosi zł. 13.663'—, a więc tak wiejskie, jak i miejskie mają ten sam charakter drobnych pożyczek.

W tych wszystkich pożyczkach odsetek zaległych w dniu 31/VII. 1930 r. — było złotych 77.281'25, która to kwota częściowo pokrycie ma w złożonych depozytach na zaległości z tego tytułu, wynoszących złotych 37.200'77 (w tem mieszczą się pozycje dolarowe, przeliczone na złote). Stan więc zaległości, gdy weźmiemy stosunek procentowy — przedstawia się nieźle, bo wynosi zaledwie 0'87%, nie uwzględniając kwot złożonych do depozytu na pokrycie częściowe tych zaległości — gdybyśmy zaś depozyta uwzględnili — odsetek zaległych % w stosunku do pożyczek, obniżyłby się jeszcze znaczniej.

2. Stan portfelu wekslowego, w którym znajduje się materjał różnych sfer — wynosił łącznie kwotę 5,801.828 zł. 68 gr.

W tym materjale pochodzącym ze wsi — 3,401.056 zł. 68 gr., z miasta — 2,400.772 zł.

Bliższe i wszechstronniejsze oświetlenie naszego portfelu wekslowgo — przedstawia się następująco:

Saldo z 1/I. 1930 — zł. 4,498.388'40 (w tem dolarów 115.004) sztuk 3.436.

Saldo z 1/I. 1931 — zł. 5,801.828'68 (w tem dolarów 150.193) sztuk 4.789.

Przyrost więc w ciągu 1930 r. wynosi złotych 1.303.440'28 (w tem dolarów 35.189) sztuk 1.353.

Ogólny obrót działu wekslowego w r. 1930:

Suma eskontu zł. 21,899.227'78 w tem dolarów 500.011.

Suma spłaty zł. 20,595.787'50 w tem dolarów 464.822.

Ogólny obrót zł. 42,495.015'28 w tem dolarów 964.833.

3. Związkom Komunalnym stan udzielonego kredytu na skrypta dłużne w dniu 31. grudnia ub. r. wynosił 606.032'— zł.

Wybija się na pierwsze miejsce kredyt udzielony wsi i to przedewszyskiem drobnej własności — co wobec tego, że Kasa nasza jest instytucją powiatową, mającą gwarancję Związku poręczającego, jest zupełnie zrozumiałem. Nie ma przeważnie ludność powiatu naszego innego źródła kredytowego, jak tylko w naszej instytucji — tu więc a nie gdzieindziej z tego kredytu korzysta. Bardzo poważną rubrykę stanowią kredyty miejskie, a jest to tem uzasadnione, że głównie, jak to wyżej wykazaliśmy Wysokiej Radzie, wkładki płyną ze sfer miejskich — należy więc te sfery również kredytowo obsłużyć, co też czynimy — jak również dlatego, że rozrost naszej instytucji spowodował niemożność ograniczania się do pewnej kategorji kredytobiorców, jak w danym wypadku powiatu — poprostu dlatego, że nie jest w stanie nawet obecnie powiększony powiat przez przyłączenie gmin 32, należących dawniej do powiatu wielickiego — skonsumować naszej zdolności kredytowej.

Dla wyżej wymienionych powodów jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy jak najszersze sfery naszego społeczeństwa obsłużyć kredytowo, kierując się w tej akcji jedynie doborem pierwszorzędnego materjału tak wekslowego, jak i hipotecznego.

W kredycie wekslowym wybieramy jedynie materjał podany taki, który daje pełne gwarancje majątkowe i osobiste, zabezpieczone w myśl statutu co najmniej trzema podpisami.

W kredycie hipotecznym — wybierając podaż zapotrzebowania kredytowego — nie posuwamy się prawie nigdy powyżej 25—30% wartości objektu ostrożnie oszacowanego. Wreszcie należy wymienić w tem miejscu rozprowadzone przez nas pewne celowe kredyta Banku rolnego, jako to na podniesienie hodowli, sadownictwa i t. p. Siłą rzeczy kredytujemy też jako instytucja Komunalna niektóre gminy naszego powiatu, które z racji budowy szkół, czy innych poważniejszych inwestycyj jednorazowych natury publicznej — chwilowo do naszej pomocy kredytowej się uciekają.

Że materjał kredytowy jest wybierany jedynie najlepszy i to tak krótko, jak i długoterminowy — świadczą o tem również względnie mała ilość protestów wekslowych, jak na dzisiejsze czasy, jak również mała ilość skarg.

Przeważna część kredytów hipotecznych u małorolnych jest zaciągana na dokupno gruntu, na spłaty rodzinne, na budowy, na spłaty długów itp. Świadczy to również o kapitalizacji w innej formie, a to nie przez oszczędności — lecz przez amortyzację zobowiązań zaciągniętych na powiększenie substancji majątkowej.

Kredyt krótkoterminowy jest zaciągnięty przeważnie na dokupno względnie polepszenie pogłowia żywego inwentarza, lub inne meljoracje warsztatów.

Pożyczki miejskie, w szczególności hipoteczne są zaciągane albo na nadbudowy, albo remont — wszystko to świadczy, że cel Dyrekcji — aby kredyt udzielany służył nie celom konsumcyjnym, lecz produkcyjnym — jest respektowany i osiągany.

Ilość udzielonych pożyczek hipotecznych, wynosząca 2.398 sztuk, oraz pożyczek wekslowych — sztuk 4.789 — świadczy, że jak najszerszym sferom idziemy z pomocą kredytową nie ograniczamy się do szczupłej ilości klienteli — zasiąg naszej akcji kredytowej jest duży, jeżeli chodzi o sumę globalną kredytów udzielanych, a bardzo duży, jeżeli chodzi o ilość osób, czy też warsztatów z tych kredytów korzystających.

Z kolei zabrał głos Ks. Prałat Stefan Mazanek, który imieniem Komisji Kontrolującej, — wyrażając uznanie tak Dyrekcji, jak i całemu personelowi urzędniczemu za nadzwyczaj przejrzyste i skrupulatne prowadzenie agend instytucji — wyraził wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1930, który to wniosek Rada jednogłośnie uchwaliła.

Następnie dyrektor Mikucki przedstawił Radzie wnioski Dyrekcji co do podziału czystego zysku, który to zysk wyniósł kwotę 386.008 zł. 60 gr. — po statutowem odpisaniu 193.008 zł. 60 gr. do funduszu zasobowego, jako połowy zysku.

Uchwalono powiększyć z zysków fundusz strat wekslowych, stworzyć fundusz Propagandy Oszczędności i t. p. Kwotę 133.000'— zł. uchwalono podzielić na różne cele użyteczności publicznej tak w mieście, jak i powiecie.

Po uchwaleniu preliminarza kosztów administracyjnych na r. 1931 według wniosków Dyrekcji i po wyczerpaniu porządku dziennego, prezes Stanisław Konopka — zamknął posiedzenie.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 55	MARZEC 14 Sobota 25 Adar 5691	Zachód słońca 17 m. 37

Ukonstytuowanie się Egzekutywy Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Na onegdajszem posiedzeniu Egzekutywy uchwalono następujący podział resortów między członkami Egzekutywy. Egzekutywa wybrała jednomyślnie wiceprezesami Egzekutywy: pp. dra Ozjasza Herschdörfera i adw. dra M. Spiegla. Podział resortów nastąpił w sposób następujący: prezes **dr. Schwarzbart**, referent dla spraw politycznych, **dr. Jakób Frand** referent dla spraw palestyńskich, wiceprezes dr Herschdörfer referent dla spraw kultury, **Abraham Hofstätter** sekretarz generalny i referent dla spraw młodzieży, **Maks Lauterbach** referent dla spraw funduszów palestyńskich, **dr. Ludwik Lustbader** referent dla spraw organizacji sjońskiej Krakowa, **Abraham Nussbaum** referent dla spraw gospodarczych, mgr. **Leon Salpeter** referent dla spraw organizacyjnych, wiceprezes dr. Spiegel referent dla spraw finansowych, drowa Süsskindowa ref. dla spraw organizacji kobiet. Dla poszczególnych resortów powołane zostaną do życia przez referentów komisje. Ponadto wybrano stałą komisję finansową złożoną z pp. wiceprezesa dra Spiegla, Lauterbacha i Nussbauma.

Postępy w koordynacji żydowskich stowarzyszeń społecznych

W myśl uchwał Komisji Międzystowarzyszeniowej, wybranej na styczniowej konferencji, udała się onegdaj deputacja, złożona z pp. dra Steinberga, dra Weinsberga, dra Gumpricha i dra Lesera do p. prez. Rollego, wręczając mu dla Prezydjum miasta memorjał Komisji Międzystowarzyszeniowej z prośbą o 1) przyjęcie do wiadomości usiłowań żydowskich stowarzyszeń społecznych i wybranej przez nie Komisji w kierunku racjonalnego i produktywnego ujęcia i uregulowania problemów akcji społeczno-opiekuńczej, a w szczególności zbiórek ulicznych, 2) uznanie tejże Komisji Międzystowarzyszeniowej za reprezentację dotyczących instytucyj i 3) zrewidowanie uchwały Rady miejskiej co do ograniczenia żydowskich zbiórek ulicznych do dzielnic żydowskich wyłącznie. Do memorjału dołączono materjał informacyjny prasowy i protokolarny z przebiegu konferencji międzystowarzyszeniowej i posiedzenia Komisji, jakoteż deklarację 32 stowarzyszeń żydowskich społecznych w Krakowie. Po przedstawieniu sprawy przez dra Steinberga oświadczył p. prez. Rolle, że z całą sympatją wita tę akcję i udzieli jej pełnego poparcia.

Następnie deputacja udała się w tymsamym składzie do p. wiceprezydenta dra Schneidra, jako kierownika działu opieki społecznej i przedstawiła identycznie sprawę, uzyskując również deklarację jaknajintensywniejszego poparcia samych akcyj, jak i koordynacji i reprezentacji Komisji Międzystowarzyszeniowej odnośnie do kontaktu z Magistratem i jego Wydziałem Opieki Społecznej. Wkońcu udali się pp. dr. Gumprich i dr. Leser do naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Magistratu p. dra Wesselyego, któremu zrelacjonowali o przebiegu i wynikach interwencji deputacji u pp. prezydentów i omówiwszy szczegółowo cały proces akcji zbiórkowej i koordynacyjnej, uzyskali również przyrzeczenie jaknajprzychylniejszego opinjowania i referowania sprawy, jako niezwykle ważnej, aktualnej i produktywnie dla społeczeństwa realizowanej.

Tajemniczy osobnik ujęty i postrzelony przez policjanta

We czwartek wieczór posterunkowy II komisarjatu policji w Krakowie Andrzej Solarski będąc w służbie obchodowej, wszedł o godz. 22 tuż przed zamknięciem bramy do domu przy ul. Zwierzyniec kiej 9 w celu skontrolowania tam stanu bezpieczeństwa. Gdy posterunkowy zbliżył się do klatki schodowej, ujrzał na schodach I p. dobrze ubranego osobnika, trzymającego w ręce walizkę, który na widok policjanta szybkim krokiem podszedł do drzwi mieszkania na I. p. i zadzwonił. Gdy mu otworzono, wymówił szybko jakieś nazwisko i zapytał, czy taki pan tu mieszka. Otrzymał oczywiście odpowiedź przeczącą. Ponieważ zapytany przez posterunkowego nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów, nie chciał ponadto ujawnić zawartości walizki, oświadczając tylko, że nazywa się Olszewski i przybył do Krakowa z prowincji bez podania miejscowości skąd przybył, przeto posterunkowy wezwał rzekomego Olszewskiego do udania się z nim na komisarjat. Gdy obaj znaleźli się u zbiegu ulic Kościuszki i Syrokomli, opryszek począł nagle uciekać, kierując się w stronę ulicy Syrokomli. Ponieważ Olszewski na kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się nie reagował, przyspieszając biegu, policjant strzelił do niego z pistoletu, raniąc go w lewą nogę poniżej kolana. Kula przeszyła nogę nie naruszając kości. Nie zważając na otrzymaną ranę, opryszek biegł dalej, wobec czego posterunkowy strzelił doń drugi raz, trafiając go znów w lewą nogę, poniżej kostki. Ujętego opryszka przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie począł symulować umysłowo chorego, odmawiając wszelkich zeznań. W walizce oraz przy ujętym znaleziono: duży raszpel kowalski, przerobiony na dłuto, jeden łom, nóż ogrodowy długości 25 cm, trzy wytrychy złodziejskie, jeden nóż sześwki, kilka kluczy do zamków werthеimowskich i 12 kulek czarnych, napełnionych cieczą o nieustalonym narazie składzie chemicznym.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Rynek podgórski 9.

— **WIECZÓR PURIMOWY**. Staraniem kierownictwa i wychowanków odbył się w ub. sobotę w Bursie żyd. sierót rękodzielników w Krakowie przy ul. Krakowskiej l. 53 uroczysty wieczór purimowy przy udziale licznych gości. Zebranych powitał p. M. Habermann, kierownik bursy. Uroczystość uromaiciły deklamacje wychowanków. Znakomicie udała się inscenizacja jednoaktówki „Der Doktor“ reżyserowana przez p. S. Półtoraka, a wykonana przez wychowanków. Pod koniec uroczystości przemówili do wychowanków p. dr Steinberg imieniem Związku Sierót i p. S. Zucker imieniem Wydziału, wyrażając pełne uznanie p. prezesowej Matyldzie Schenkerowej za wzorowe prowadzenie instytucji.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U**. Dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Grodzkiej l. 43 odczyt p. dr Ameisenówny pt. „Choroby zakaźne skóry“. Wstęp 20 groszy.

— **„ROZBROJENIE MORALNE“**. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów w niedzielę 15 bm. o godz. 17-tej w sali 39, I. p. Coll. Nov. dr Zygmunt Nagórski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

— **Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ**. Na odbytem w dniu 12 bm. posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Komitetu LOPP. w Krakowie pod przewodnictwem wojewody dra Kwaśniewskiego przyjęto sprawozdanie z działalności za rok 1930, budżety komitetów powiatowych i miejskiego na rok 1931 i termin odbycia zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego w kwietniu br. Dzięki staraniom płk. Jasińskiego, dowódcy 3-ciej Grupy Aeronautycznej zostanie w roku bieżącym uruchomiony obóz letni przysposobienia wojskowego lotniczego w Nowym Targu na lotnisku zbudowanem przez LOPP. również ma być wykończone lotnisko turystyczne w Nowym Sączu i rozpoczęta budowa lądowiska w Białej Bielskiej przy pomocy Komitetu Kolejowego LOPP i śląskiego. Na nowych członków Zarządu kooptowano: p. gen. Łuszczyńskiego, dra Orzelskiego i prezesa Dyrekcji Poczt inż. Gostwickiego. Z okazji dziesięciolecia 2-go pułku lotniczego w Krakowie, przypadającego w roku bieżącym, postanowiono powołać do życia komitet obywatelski, który uczci odpowiednim czynem zasługi i pamięć dzielnych lotników krakowskich.

— **WYPŁATA ZASIŁKU I DODATKU DLA INWALIDÓW**. Minister skarbu wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie Izby skarbowe wypłacić mają inwalidom wojennym w dniu 1 kwietnia br. wraz z rentą dodatek do tej renty oraz zasiłek dla inwalidów ciężko poszkodowanych. Dotychczas dodatek do renty wypłacany był w ratach kwartalnych.

— **HISTORJA FAŁSZYWEGO BANKNOTU 20-DOLAROWEGO**. Do Banku Rippera w Rynku gł. przyszła Madrys Gertruda zam. na Małym Rynku 3 celem wymiany banknotu 20-dolarowego, który okazał się fałszywym. Przesłuchana w komisarjacie policji Madrys zeznała, że banknot ten zabrała Bucheisterowi Izakowi, u którego służy jako niańka. Bucheister zeznał, że przed 5 laty kupił większą ilość dolarów, między któremi był ów banknot fałszywy. Banknot ten odłożył jako bezwartościowy; w dniu 12 bm. służąca bez jego wiedzy banknot ten zabrała i usiłowała go wymienić.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY**. Linstnerowi Wilhelmowi urzędnikowi prywatnemu zam. przy ul. Madalińskiego 9 skradziono z balkonu III piętra w dniu 12 bm. futro męskie wartości 800 zł. — Szmercowi Józefowi zam. w Tarnowie, Lwowska 77 w dniu 12 bm. skradziono z samochodu stojącego na ul. Dietlowskiej, pakunek zawierający płótno wartości 200 zł. — Czerwińskiemu Romanowi ułanowi 20 pułku ułanów z Rzeszowa w dniu 12 bm. w czasie postoju pociągu na stacji kolejowej Płaszów skradziono pakunek, zawierający przybory kancelaryjne wartości 20 zł.

— **CZYJ WOREK?** I. komisarjat policji przy ul. Starowiślnej zakwestjonował worek, w którym znajdowało się 5 kg. grochu, 5 kg. fasoli, 5 kg. kaszy. Worek ten został skradziony w dniu 3 bm. na Małym Rynku na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może się zgłosić celem rozpoznania i odebrania swej własności.

—o§o—

O EGZYSTENCJĘ DLA 13-TU OFIAR EKSMISJI

Na rodzinę Strassbergów, eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Bet-Hamidrasz reb Izraela Meiselsa (III. zbiórka) 17 zł., M. Rubinstein 10 zł., Szymon Poss 5 zł., S. G. 3 zł., S. E. H. 3 zł., L. G. 2 zł., Leopold Rolnicki 2 zł., F-ma „Natavis“ 2 zł., M. B. 2 zł. **Razem wpłynęło dotąd 2.477 zł.**

Dalsze datki można składać w adm. „N. Dziennika“

—o§o—

— **KOMITET WIERZYCIELI ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ŚLĄSKIEGO BANKU ESKONTOWEGO W BIELSKU** zaprasza na Zebranie dnia 16 marca 1931 (poniedziałek) o godzinie 7-mej do dużej sali Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie przy ul. Długiej l. 1.

Ze względu na mające zapaść bardzo ważne uchwały, Komitet uprasza o niezawodne przybycie.

—o§o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na trumnę błp. Dra Marjana Landaua składa Wydział Związku Kupców i Przemysłowców w Krakowie, ul. Dietlowska 45: Na Zakład Sierót żydowskich, Dietlowska 64 Zł. 50, na Zakład Starców w Krakowie Zł. 25, na Szpital izraelicki w Krakowie Zł. 25. 458g

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. DR M. LANDAUA** złożyli Drowie S. Feldblumowie 25 zł na Zakład Sierót ul. Dietla 64. 560x

—o§o—

— **Z REDAKCJI „DUS JIDISZE WORT“**. — Z powodu śmierci bł. p. Matki red. S. Probsta „DUS JIDISZE WORT“ w tym tygodniu nie **wyjdzie.** 532a

Dalszy przebieg dyskusji antyalkoholowej w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 3. (Sin) W toku przemówienia swego w dyskusji nad ustawą antyalkoholową podniósł **poseł Ponikowski**, że w pewnej ankiecie szkolnej w sprawie używania alkoholu przez uczniów niektóre odpowiedzi wypadły dosyć cynicznie. Tak np. jeden z uczniów odpowiedział: **Lubię sobie golnąć**, ale tylko w towarzystwie. Inny odpowiada: na balu piję mniej, bo nie lubię się **urżnąć**. Jeszcze inna odpowiedź brzmi: gdy jestem pijany, lepiej mi się **randkuje**. **Pewien 5-klasista oświadcza wprost, że najlepiej pije w towarzystwie kobiet. Inny mówi: piję, bo działa to na moje nerwy. „Do Rygi" poleciałem tylko raz pod latarnią o 11 w nocy.**

Przeciwko ustawie przemawia pos. **Liwko** (Kl. Nar.) oraz pos. **Langer** (Kl. chłopski), który wskazuje, że stronnictwa ludowe zawsze zwalczały pijaństwo.

Głos na ławach BB.: A w sejmowym bufecie sprzedawano wódkę.

Głos na ławach klubu chłopskiego: Co ma piernik do wiatraka?

Ostre przemówienie przeciwko ustawie wygłasza pos. Reger (PPS.), który m. in. wskazuje, że w dawnym Przedświcie londyńskim walczył z pijaństwem Józef Piłsudski. A teraz piłsudczycy występują w obronie pijaństwa.

W dalszej dyskusji zabiera głos m. in. posłanka **Waśniewska** (BB), która wypowiada się przeciwko ustawie, podobnie jak posłanka Grosmanówna z klubu narodowego.

Późną nocą ustawa została przyjęta z następującemi poprawkami rządu: Liczba miejsc sprzedaży alkoholu ograniczona została do 20 tysięcy, w bufetach kolejowych sprzedawać będzie można alkohol tylko na stacjach węzłowych, i to tylko w bufetach I. i II. klasy.

Katastrofalne obsuwanie się ziemi

Paryż 13. 3. (B) U stóp Alp zachodnich w prowincji Sabaudzkiej usuwają się zbocza pagórków na wielkiej przestrzeni, przybierając rozmiary katastrofalne. W pobliżu Bellecombe zwały ziemi i kamieni wpadły do koryta rzeki Izery, wskutek czego rzeka musiała żłobić sobie nowe koryto w odległości 60m. od starego. W Salins masy ziemi zatamowały rzekę Doron, która wskutek tego wylała i zagraża sąsienim zabudowaniom. Wioski Bergues i Michaud musiano ewakuować, ponieważ grozi im zupełna zagłada. Kilka budynków zostało zniszczonych. W kierunku wioski Granges obsuwa się ziemia na przestrzeni 40 hektarów, dosięgając już pierwszych zabudowań. Ludność w popłochu opuszcza mieszkania pozostawiając mienie na pastwę losu. Wszelkie wysiłki zatrzymania pochodu ziemi pozostają bezcelowe. Dotychczas obeszło się bez ofiar w ludziach.

Zgon słynnego reżysera filmowego

W drodze do San Francisco uległ słynny reżyser filmowy F. W. Murnau katastrofie automobilowej, która pociągnęła za sobą jego śmierć. Murnau skończył zaledwie 35 lat życia. Karjerę artystyczną rozpoczął u Reinhardta, a później poświęcił się filmowi. Z pierwszych jego dzieł zasłynęły obrazy „Nosferatu", „Fantom", „Świętoszek", „Faust", później angażuje go Fox do Hollywoodu i Murnau wsławia się obrazami jak „Wschód słońca" i „Czterech djabłów". Ostatnim jego obrazem jest „Tabu".

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS „MAKKABI" urządza następujące wycieczki: 1) Dla mniej wprawnych do Zwardonia, 2) **Tylko dla zupełnie wprawnych na Pilsko**, Wyjazd w sobotę, 14 bm., o godz. 14-tej. Powrót w niedzielę, 15 bm. wieczorem.

Einstein miał niezwykle ciężką podróż

Paryż. 13. 3. (B) Kapitan parowca niemieckiego „Deutschland". na którego pokładzie wracał z Ameryki prof. Einstein, po przyjeździe do Cherbourga oświadczył, że na oceanie Atlantyckim szaleje tak straszna burza, jakiej od szeregu lat nie pamięta. Podróż była niezwykle ciężka.

Niezwykłe zjawisko przyrody

Paryż 13. 3. (B) W pewnej małej wiosce w pobliżu La Rochelle wytrysnęło nagle z ziemi źródło, które wyrzuca na powierzchnię ziemi olbrzymie masy wody, grożąc powodzią. W przeciągu wczorajszego dnia woda zalała wiele zabduowań, dochodząc w niektórych domach do wysokości jednego metra. Kilka zagród włościańskich musiano ewakuować. **P.**

Wniosek nagły w sprawie rzekomego bicia w szkole

Warszawa 13. 3. Do laski marszałkowskiej został zgłoszony wniosek nagły klubów sejmowych: Ch. D., Narodowego, Chłopskiego, PPS i NPR w sprawie rzekomego bicia po twarzy dzieci szkolnych przez nauczyciela za niekupowanie kartek pocztowych na imieniny p. marsz. Piłsudskiego.

Dnia 10 marca br. ogłosiła „Gazeta Grudziądzka" w numerze 28-mym pod tytułem: „Września i Madera" następujący list ojca dwu uczniów szkoły w Zalesiu:

„Dnia 4 marca br nakazał nasz pan nauczyciel szkoły powszechnej Frąckowski, ażeby w dn. 5 marca dzieci trzeciego i czwartego oddziału szkoły w Zalesiu przyniosły po 20 groszy, by pisać pocztówki do marsz. Piłsudskiego na Maderę. Dzieci, które nie przyniosły wyżej podanej kwoty, zostały w większej części ręką pana nauczyciela po twarzy pobite".

W ostatnich dniach podały pisma wiadomość o innych podobnych zdarzeniach naprzykład w szkole powszechnej Jabłonna, Gucin itd. Podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd. 1) by przedstawił Sejmowi wyjaśnienie w sprawie wywieranego w szkołach nacisku na nauczycieli i dzieci o wysyłanie na Maderę kartek z życzeniami na imieniny p. min. Piłsudskiego, co doprowadza do nadużyć, taką ujmę przynoszących dobremu imieniu szkolnictwa polskiego, 2) by zawiadomił Sejm jakie powziął zarządzenia w tym wypadku i innych podobnych.

Pociągi grzęzną w śniegach

Warszawa. 13. 3. W nocy z czwartku na piątek nad Polską szalała burza śnieżna, która zdezorganizowała ruch kolejowy. Wszystkie pociągi idące do Poznania przybyły z opóźnieniem Kilka pociągów utknęło w śniegu. Koło Inowrocławia śnieg zasypał pociąg towarowy, Wykoleiło się 8 wagonów. Koło Zbąszynia potworzyły się zaspy śnieżne wysokości do 3 metrów na przestrzeni 800 metrów. Pod Warszawą między Nasielskiem a Sierpcem utknęły trzy pociągi, podobnie i koło Łomży.

Dwie godziny w obliczu śmierci

Warszawa. 13. 3. Szofer autobusu, kursującego między Łodzią a Kaliszem, przy wymijaniu wozu na moście na Warcie koło Sieradza złamał barjerę, a autobus zawisł przedniemi kołami nad wzburzoną rzeką. Pasażerowie w tej pozycji autobusu przetrwali dwie godziny. Dopiero straż ogniowa i policja wyciągnęły autobus na jezdnię.

TEATR ŻYDOWSKI

„Jankiel Kowal"

Komedja w 3 aktach Dawida Pińskiego
Gościnne występy zespołu Dawida Hermana

Stwierdźmy przedewszystkiem, że znany dramat Pińskiego „Jankiel Kowal" jest „sztuką" w czterech aktach. Dawid Herman z tej sztuki stworzył „komedję" w 3 aktach. Stwierdźmy dalej, że sztuka Pińskiego jest z jednej strony naturalistycznym obrazkiem z życia, przesiąkniętym ciężką symboliką mistyczną, zaczerpniętą w sposób niebardzo zreczny od wielkiego maga północnego Ibsena, a z drugiej strony zawiera bardzo nudne i rozsadzające architektonikę dramatu moralizatorskie kazania autora. Tak mistyka, jak i moralizatorstwo usunięte zostały zupełnie z inscenizacji Hermana, który w swej przeróbce kładł główny nacisk na wydobycie momentów komicznych Herman nie bawi się wcale w sędziego postępowania Jankla, lecz usiłuje wniknąć w psychologię prostego człowieka o namiętnościach żywiołowych który dzięki właśnie tym namiętnościom znalazł się w konflikcie ze sobą samym. Z przeróbki Hermana zniknęły opary „tragedji". zniknął Jankiel z czwartego aktu, który jako skruszony grzesznik udaje się do Bethamidraszu, by przed Bogiem oczyścić się ze swej winy. zniknęła melodramatyczna scena pożegnania się Tamary z dzieckiem na ręku z Janklem, a wszystkie te skreślenia wyszły tylko na zdrowie samej sztuce, która przemieniła się w lekką, zrozumiałą dla wszystkich i przy całej swojej prostocie wcale powabną komedję. Szczerze można pogratulować Hermanowi, który kierując się swą głęboką finezją i pełną pomysłowości inwencją artystyczną, wzbogacił tak ubogi w komedje repertuar żydowski, w komedję żywą, pełną pogody i śmiechu.

Podziwiać należy ten rezultat, skoro się zważy że Herman miał przed sobą materjał aktorski zupełnie ze sceną jeszcze nieobyty. Nie dotyczy to, rzecz jasna, Józefa Kamena którego każda kreacja wywołuje słusznie najgoretszy entuzjazm publiczności. Kamen stworzył tym razem wprost skończoną, jak gdyby z jednej bryły ulaną postać zwykłego kowala, który głęboko kocha swoją żonę i dziecko, ale na widok pięknej kobiety nie może opanować swej namiętności. Wycieniowanie szczegółów, wyraziste uplastycznienie naiwności bohatera, borykającego się, z rozmaitemi pokusami w postaci pięknej uwodzicielki, jest prawdziwem arcydziełem kunsztu aktorskiego. Pełną wdzięku Tamarą była p. Dina Kenig, która miała bardzo niewdzięczną rolę do odegrania, ale uposażyła swą kreację w szczerość, pełną prostoty. Doskonały typ woźnicy — ojca Jankla stworzył p. Rakow, a nader udaną tak w masce, jak pod względem jednolitości ujęcia sylwetkę matki stworzyła p. Wellnerowa. P. Naarch jako kusicielka była tak dalece kuszącą, że doprawdy dziwić się nie można Janklowi że uległ jej wdziękom.

Teraz trzeba przejść do grupy aktorów, którzy składają jaknajlepsze świadectwo Hermanowi jako reżyserowi. Są to siły młode, które na scenie bądź to po raz pierwszy występują, bądź też występowały dotychczas na przedstawieniach amatorskich. Pod kierownictwem p. Hermana te siły prawieże dojrzały w aktorów, którym niewiele można zarzucić. P. Estera Dym jako ciotka Tamary nietylko poruszała się na scenie z dużą swobodą, ale zdołała pogłębić swą kreację, wydobywając z niej w dyskretny sposób zawarte w niej okrucieństwo. Niezwykle ciekawą groteskę dał nam Gur Arie, jako monstrualny mąż pięknej Tamary, uwydatniając tą swoją groteskowatością linję, jaką dramatowi Pińskiego wyznaczył Herman. Także pp. Ben Kalman i Benjamin Traub całkiem poprawnie wywiązali się ze swych epizodycznych rólek.

A teraz słóweczko do PT. publiczności. Doprawdy przykro mi jest, że każdą swą recenzję, muszę zakończyć apelem. Rola moralizatora zupełnie mi nie odpowiada. Wolałbym rozpisać raczej ankietę na najlepszą odpowiedź, dlaczego żydowska publiczność teatralna w Krakowie bojkotuje teatr najwybitniejszego reżysera dobu współczesnej z Józefem Kamenem najświetniejszym chyba aktorem żydowskim na czele. Wprost zrozumieć tego nie mogę wyznaczam sto tysięcy dolarów nagrody za najlepsze wyjaśnienie. Nagrodę wypłaci kasa na księżycu, do kadbym najchętniej wysłał ociągających się PT. widzów krakowskich...

M. K.

— **CZYTELNIA TOW DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ IM. Dra M. ROSENFELDA W KRAKOWIE** urządza dziś. w sobotę. w salach Reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego Przemyska 3 **Dancing.**

Dochód z dancingu przeznaczony na utrzymanie kuchni dla bezrobotnych. nie pobierających zasiłków państwowych, prowadzonej w lokalu Związku przy ul. Podbrzezie 4 Wstęp za zaproszeniami. które wydaje Komitet. Osoby które przez przeoczenie nie otrzymały, zechcą zgłosić się w Komitecie.

Początek o godz. 8 wieczór. 845

[illegible]

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 3 1931. **Akcje lekko mocniej Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 135

Akcje przemysłowe: Elektrownia 41. Chybie 22

Akcje nieoficjalne: Jaworzno 14.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję lekko zwyżkową. Nastrój ospały. Robiono w drobnych ilościach Bankiem Polski, Elektrownią oraz Chybiem po kursach ustalonych. Poszukiwano Zieleniewskiego.

Na pogiełdziu sytuacja podobna Roiboro Jaworznem przy niezmienionym kursie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara w dalszym ciągu utrzymany Ruch panował ospały Podaż dostateczna przy małym popycie W Krakowie dolar gotówkowy 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki bankowo 8.92 i pół do 8.94 i trzy czw.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 13. 3. 1931 Pszenica dwors. czerwona stand. 28.50—29, biała 27.50—28. targowa stand. 27—27.75, owies dworski stand. 25.50—26.50, targowy stand. 24—25, jęczmień na krupy stand. 22.50—23 mąksza pszenna okręg krak. 45 proc. 51—52. 65-proc. 45—46. mąka żytnia okr. Poznań typowa 36—37. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 3 PAT. **Akcje:** Bank Polski 134.50 Warsz. Tow. Fabr. Cukr 29, Węgiel 32. Starachowice 11.75, 12. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 95, 5-proc. konwersyjna 49.50, 6-proc dolarowa 75, 7-proc. stabilizacyjna 82. 10-proc. kolejowa 104.

Waluty: Dolary 8.92 i jedna czw., 8.94 i jedna czw., 8.90 i jedna czw. **Dewizy:** Londyn 43.36 i jedna czw., 43.47, 43.25 i pół, Nowy Jork 8.918, 8.938, 8.898. Paryż 34.93 i pół, 35.02, 34.85, Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32, Wiedeń 125.46—125.77, 125.15, Włochy 46.76, 46.88, 46.64, Berlin 212.44.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 3. 1931 Żyto cena transakcyjna 15 ton — 20.60. 30 ton — 21—21.20—21.05, 45 ton — 21.10, pszenica cena orjentacyjna 25 i jedna czw. do 25 i trzy czw., mąka żytnia 65-proc 31—32, seradella 72—75. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 3 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.12—169.62, Budapeszt 123.87—124.17, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.51 i jedna czw. do 34.61 i jedna czw., Nowy Jork 710.05—712.51, Paryż 27.79—27.89, Praga 21.03 i jedna czw do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.53 i pół do 79.81 i pół, Zurych 136.60—137.10. Amerykańskie 709.25—713.25. Niemieckie 168.87—169.47. Włoskie 37.36—37.42. Polskie 79.52—79.92, Rumuńskie 4.20 i trzy czw. do 4.24 i trzy czw., Szwajcarskie 136.25—137.05, Czeskie 20.99 i pół do 20.11 i pół, Węgierskie 123.89—124.29.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 3 3 PAT Paryż 20.34. Londyn 25.24 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.19.70. Belgja 72.45. Włochy 27.22 i pół, Berlin 123.70. Wiedeń 73.06. Praga 15.40, Warszawa 58.20. Budapeszt 90.61 i pół Bukareszt 3.09.

——o§o——

Słabe widoki dla emigracji rolniczej do Kanady

Ze względu na panujący w Kanadzie kryzys rolniczy. emigracja rodzin rolniczych z Polski do Kanady w celach osiedleńczych będzie w roku bieżącym w wysokim stopniu utrudniona, lub nawet całkiem niemożliwa W każdym razie nie należy się spodziewać w roku bieżącym otwarcia się możliwości emigracji pojedynczych robotników rolnych i służących do Kanady.

ZMARLI: Golda Blickmann l. 59

Pos. Grynbaum łamie solidarność Koła Żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 3. (Sin) Koło Żydowskie na dwóch posiedzeniach obradowało nad sprawą swego zastępstwa w komisji konstytucyjnej i postanowiło kontynuować rokowania w kierunku przeprowadzenia kandydatury posła Grynbauma. **Starania te natrafiły na nieprzezwyciężone trudności, na co mogło też wpłynąć przedwczesne ogłoszenie listu posła Grynbauma, który Koło Żydowskie traktowało jako poufny.** (Treść listu zakomunikował prasie pos. Grynbaum. — Uw. Red.). Koło Żydowskie ubolewa nad tem. Z uwagi jednak, że najistotniejsze intencje ludności żydowskiej wymagają **bezwzględnej obecności członków Koła Żydowskiego w komisjach sejmowych, Koło Żydowskie postanowiło zatrzymać w nich nadal swoich zastępców,** wskazanego zaś przez posła Grynbauma sposobu uzyskania miejsc w komisjach Koło Żydowskie nie aprobuje.

Poseł Grynbaum komunikuje nam, że zgłosił pisemnie do kancelarji sejmowej, iż **przystępuje do bloku technicznego posłów Klubu ukraińskiego, niemieckiego i socjalnych radykałów.** Na tej zasadzie poseł Grynbaum otrzymuje miejsce w komisji konstytucyjnej Sejmu

Wobec stanowiska zajętego przez posła Grynbauma Koło Żydowskie uchwaliło na dzisiejszem posiedzeniu wycofać kandydaturę p. Grynbauma i wydelegowano do komisji konstytucyjnej z ramienia Koła posła dra Rotenstreicha.

Ciągnienie loterji klasowej

W trzecim dniu ciągnienia 5. klasy. 22. polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące (częściowo przez nas już wczoraj podane):

Zł. 50,000 na nr. 185652.

Zł. 10.000 na nry: 62112, 63865 186382, 204022.

Zł. 5.000 na nr. 176241.

Zł. 3.000 na nry: 108046, 143304. 170925.

Zł. 2.000 na nry: 127. 3018. 15682, 42957, 45572 55652, 62971, 67117. 90768. 11779, 123628. 151766.

Zł. 1.000 na nry: 13143, 24164. 29228 33577. 41666. 44182. 64340. 67397. 76879, 77891, 80916. 96482. 103405 107484. 108680, 118191 122322, 126632, 136260. 137390 140499, 142419. 144751 146924, 147562, 151595. 153467 157029. 161232. 161891 164171. 167490. 170936, 172753 179539, 191884 192601 195820. 197287, 207872, 208068 37592.

CZWARTY DZIEŃ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 2. Dziś, w czwartym dniu ciągnienia wygrana **75,000 zł.** padła na nr. 11.151; po **10.000 zł.** wygrały numery 169.898, 26.054, 196.258, po **5.000** zł nry 81.966, 107.113, 17.132, 148.090. 160.169, po 3.000 złotych nr. 188.458, 874, 23.193, 53.601, 88.571, 147.714.

KOMUNIKATY

— **ODCZYT RED. Dr M. KANFERA W SANOKU.** Jutro, w niedzielę, w Sanoku odczyt red. dra M. Kanfera nt. „Małżeństwo na ławie oskarżonych".

— **ODCZYT M. STAWSKIEGO W BOCHNI.** Staraniem stow. „Hatchijah" odbędzie się dziś. w sobotę, o godz. 6 wiecz. w sali Domu Robotniczego odczyt znanego literata M. Stawskiego nt. „O Arabach w Palestynie". Po odczycie autor odczyta swoje utwory.

— **„BNEJ SJON"** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. referat nt. „Tajemnica bytu żydowskiego w ciągu wieków" Goście mile widziani.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś. w sobotę. o godzinie 7 wiecz. posiedzenie wydziału w lokalu Egzekutywy Sjońskiej.

— **GORDONJA.** Dziś. o godz. 5.30. w lokalu „Awodah" przy ul. Zielonej 23 referat tow. Froma nt. „Socjalne podłoże obecnego kryzysu ekonomicznego". O godz. 5.15 zebranie wydziału.

— **Z.S.M.R. „MASADA".** Dziś. w sobotę o godz 3.30 zebranie członków z referatem i pogadanka ideologiczną. Goście mile widziani.

— **Z. S. R, MENORAH".** Dziś. w sobotę. o godz. 4 popo. referat kol. Hamburgera nt „Literatura i język hebrajski".

— **STARANIEM ORG. „HECHALUC-PIONIER"** odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wiecz., w lokalu „Merkaz". Krakowska 41. wieczór z bogatym urozmaiconym programem.

— **ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE** (Sekcja młodzieży Frajhajt"). Dziś w sobotę. o godz. 3 popoł. w lokalu własnym. Podbrzezie 4. II. p. oficyny zebranie młodzieży robotniczej z porządkiem dziennym: Ideologiczne podstawy chalucyzmu. Akcja „Keren Alija" Wstęp dla młodzieży robotniczej wolny

— **WIELICZKA! St. w Młodzieży Żyd. im. Adolf Hirscha.** Dziś. w sobotę o godz 8.30 wiecz. punkt. referat p. Izaaka Sterna z Krakowa na temat aktualnych zagadnień w ruchu sjońskim. **Wstęp wolny.** Goście mile widziani.

O godz 4 pop. inauguracyjne zebranie koła hebraistów połączone z prelekcją tow. Abr. Händlera nt.: „Tchiliat hasafa haiwrit b'arec u'begola".

——o§o——

— **DOROCZNE WALNE ZGROM. ŻKS. „HAKOAH" W KRAKOWIE** odbędzie się dziś, w sobotę punkt o godz. 16.15 wieczorem w sali restauracyjnej **Hotelu Londyńskiego, przy ul. Stradom 11.**

Nowe wykopaliska w Jerycho

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 13. 3. (L) Z Jerozolimy donoszą, że podczas dalszych wykopalisk **w Jerychu natrafiono na cmentarz starożytny, pochodzący z** około 20 wieku przed Chr. Znaleziono **wiele** przedmiotów posiadających wielką **wartość** archeologiczną.

NOWA WYPRAWA GANDHIEGO PO SÓL

Borsad. 13. 3. (prow. Bombaj) PAT. W dniu 14 bm. Gandhi zamierza udać się do Dandi na wybrzeże Oceanu Indyjskiego celem zaopatrzenia się w sól.

——o§o——

NIEDZIELNY ZJAZD STRONNICTW CHŁOPSKICH

Warszawa 13. 3. PAT. Prasa donosi, że zjazd stronnictw chłopskich będzie miał charakter zamkniętego zebrania połączonej rady naczelnej trzech stronnictw. Odbędzie się on w niedzielę w lokalu Stronnictwa Chłopskiego.

PROF. OSSENDOWSKI NIE PONIÓSŁ STRATY

Warszawa. 13. 3. PAT. „Rekord Poranny" dowiaduje się w związku z kradzieżą w mieszkaniu prof. Ossendowskiego, że poszkodowany żadnych strat nie poniósł, gdyż cały lokal ubezpieczony był na kwotę 100 000 zł.

MORDERCA PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Sosnowiec 13. 3. PAT. Warszawski sąd apelacyjny na sesji wyjazdowej w Sosnowcu rozpatrywał sprawę przeciwko Henrykowi Godowskiemu. Janowi Żelichowskiemu i Zdzisławowi Zębaczowi. oskarżonym o zamordowanie mieszkańca Pogoni Noszczyńskiego, Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego skazujący sprawcę mordu Godowskiego na 7 lat c. więzienia i uniewinniający dwóch pozostałych oskarżonych.

ZASTRZELIŁ WILKA, LECZ SAM ZGINĄŁ

Wilno. 13. 3. PAT W lesie granicznym w pobliżu odcinka Janowicze znaleziono w śniegu pogryzione zwłoki mężczyzny zaś w pobliżu leżał zabity wilk oraz rewolwer systemu „Nagan". Z dokumentów. znalezionych przy zabitym ustalono. że jest to niejaki Maryszkin z okręgu konajskiego na Białorusi sowieckiej. Obok zwłok pogryzionego Maryszkina znaleziono 5 wystrzelonych łusek rewolwerowych.

WOLNE POSADY

SAMODZIELNEJ korespondentki polsko-niemieckiej, obznajomionej czynnościami biurowemi, z dłuższą praktyką, oraz zdolnej sprzedawczyni z branży tekstylnej poszukuje poważna firma. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Od zaraz". 406g

POSZUKUJE się zdolnej(ego) ekspedjentki(ta) z branży wełniano-jedwabnej od zaraz: Bazar Gleitman, Floriańska 23.

DROGUERJA przyjmie praktykanta. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Droguerja". 520x

BIURO Pośrednictwa Pracy, Kraków, Rynek 29 poleca posady dla wychowawczyń, całodzienne i półdniowe. Zgłoszenia codziennie od godz. 3—6 popołudniu. 531x

POSAD POSZUKUJĄ

PRAKTYKANTKA biurowa, stenografująca szybko, poszukuje posady. — Pierwszy miesiąc bezpłatnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Wolna sobota". 398g



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik to któż inny potrafi szczegółowo **określić Twój charakter**, zdolności i przeznaczenie. **Napisz** imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, **otrzymasz próbną** analizę darmo. Poznasz kim jesteś, **kim być możesz.** Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-**Szkolnik, Nowowiejska** 32 m. 6. Znaczkami pocztowemi **75 gr.** na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste, płatne **cały** dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny Rara Zł 3·—

RÓŻNE

BIURO Wynajmu Mieszkań przy biurze spedycyjnem W. Bujański, Kraków, **Linja A—B Nr. 47** poleca i przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań lokali. Przeprowadzki uskutecznia najtaniej. 368g

CHOROBY serca, Basedow, astma, cukrzyca — Sanatorjum „Salus" Kraków ul. Szujskiego 477g

WYDAJĘ smaczne obiady po cenie zniżonej: ul. Dietlowska 111. I. piętro drzwi 7. 307bp

ZGUBIONĄ kartę mobilizacyjną na nazwisko Meier Wolf Rolnicki, — wydaną przez P. K. U. Kraków, unieważniam. 514x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Franciszka Abrahamer. 408g



FIRANKI **MATERJAŁY** tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo **NAJTANIEJ** w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

Zarząd bóżnicy bł. p. Wolfa Poppera w Krakowie, przy ul. Szerokiej L. 16 rozpisuje niniejszem **KONKURS** na artystyczne wymalowanie bóżnicy i przyozdobienie jej motywami biblijnemi, oraz wypokostowanie tejże. Oferty ze szkicami **należy** wnieść **najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. na** ręce WPana Blumenkranza, ul. Krakowska 14. Objekt oglądnąć można codziennie (dozorca wskaże). Koszta oferty będą uwzględnione temu, którego oferta zostanie przyjęta

PRZEPROWADZKI uskutecznia fachowo BIURO SPEDYCYJNE „SPEDKOM" KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 4

Właściciel: L. Rothmann 600

NAUKA I WYCHOWANIE

DOCHODZĄCA panienka na popołudnie, ze znajomością języka hebrajskiego, do pomocy w nauce dla dwojga dzieci — potrzebne zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „A. B.". 534x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów! 234x

LOKALE

POKÓJ frontowy, dwuosobowy, z pościelą, osobne wejście, dobre utrzymanie, zaraz wynajmę: Groble 16, I. piętro na prawo. 397

POKÓJ frontowy, słoneczny, z osobnem wejściem, bieżącą wodą, na biuro, cichy przemysł — lub pomieszkanie do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Legjonów 12, drzwi 5, — telefon 10691. 526x

2 POKOJE, lub 1, frontowe, z osobnem wejściem, z telefonem, od zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Śródmieście" do Adm. „Now. Dziennika". 394g

DO wynajęcia sklep frontowy, ewentualnie i mieszkanie. Wiadomość: ul. Mogilska 37. 405

LOKAL handlowy, niekoniecznie frontowy, poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Hurtownia" do Admin. „N. Dziennika". 382g

POKÓJ ładny dla 1 pana urzędnika, jako drugiego do wynajęcia: ul. Paulińska 16, parter, drzwi 1 401g

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia dla panów, z całem lub częściowem utrzymaniem — ul. Dietlowska 111 I. piętro drzwi 7 306bp

DO POKOJU z osobnem wejściem przyjmę 2 panów lub panie z utrzymaniem lub bez: ul. Salinar na 18 II. piętro drzwi 10

SPRZEDAŻ

ŚWIECZNIK dwunastoramienny, kompletnie zelektryfikowany, okazyjnie do sprzedania: Zielona 20, drzwi Nr. 7, — między godz. 12—3. 528g

PYJAMY w wielkim wyborze, po cenach zniżonych poleca: Wytwórnia bielizny „Lira", Kraków, Szewska 18, w sieni.

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ"** Kraków, **ul. SŁAWKOWSKA 12, w podwórcu.**

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

PYJAMY damskie, męskie i dziecięce po niskich cenach sprzedaje **Wytwórnia Kraków, ul. Koletek L. 1, III. p.** 61er

MEBLE KUCHENNE i przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

SPRZEDAM parcelę z ogrodem, miejsce klimatyczne, dobry punkt miasta, nadchęnej prawnikowi, który będzie mógł wyciągnąć z niej wielkie korzyści. Oferty do Admin. „N. Dziennika" pod „Maków". 525x

DYWANY ręczne, kilimy. „Dywan" Kraków, Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12lm

MEBLE SKROMNE I WYKWINTNE na dogodnych warunkach **ROTTENBERG i GINZIG Kraków Brzozowa L. 7** 47cer

W NAJNOWSZYCH wzorach bieliznę męską, damską, dziecięcą, oraz pyjamy bardzo tanio tylko we Fabryce Bielizny — M. Schein, Stradom 11, w podwórcu. 403z

FIRANKI, kapy od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445c

Firma F. Rolnicka

Miodowa 33

zawiadamia uprzejmie P. T. Gości, że otworzyła filję masła, sera i jaj

przy ul. Stradom 27 w podwórcu

polecając się P. T. łaskawej pamięci. Ceny konkurencyjne, obsługa solidna. 523x

RUTYNOWANY korespondent polsko-niemiecki, oraz buchalter, poszukuje posady cało- lub półdziennej, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Przyjmie również załatwianie korespondencji buchalterji w godzinach wieczornych. Zgłoszenia pod „Praktyka" do Adm. „N. Dziennika". 385c

NAPIERŚNIKI, staniki kombinacje szyje: Feldblumowa, ul. Sebastjana 32. II. piętro.

POMOCNIK handlowy branży żelaznej i elektrotechnicznej poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Skromne warunki" do Adm. „N. Dziennika".

PANNA pisząca biegle na maszynie obznajomiona z wszelkiemi czynnościami kancelaryjnemi — zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Marzec" do Adm. „N. Dziennika".

ZDROJOWISKA

DO wydzierżawienia pensjonat w Szczawnicy w dobrem położeniu, na dogodnych warunkach. Wiadomość. Leon Saiz. Przemyśl. 431x

Matrymonjalne

INTELIGENTNY, postępowy Żyd, przemysłowiec, dobrze sytuowany lat 28, szuka towarzyszki życia, niebrzydkiej, posażnej, lub przyżenku do przedsiębiorstwa. Pośrednicy poszukiwani. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Przedsiębiorstwo 5.000". 372g

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Anna Rankówna. 381g

TROCHĘ HUMORU



— Popatrz, Alfredzie, właśnie spadł ze ściany zegar. Gdyby się to stało parę sekund wcześniej, byłby zegar uderzył naszą biedną mamę.

— Ja zawsze mówiłem, że ten zegar się spaźnia!

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00 kwartal. Zł 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu 6·20 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową 6·60 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową 10·60 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona tekstu ma 2 łamy po 74 mm. — Strona za tekstem 8 łamów po 37 mm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Granice 12·50 — Za zastrzeżenie miejsca dopłata się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana